

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

No. 243

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z ded. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Ośmes. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z ded. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje bd 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 5 września 1925 r.

Kongres protestantów i schyzmatyków w Sztokholmie.



W tych dniach król szwedzki otworzył pierwszy kongres „praktycznego chrześcijaństwa”, który się odbywa w sali tronowej zamku. Pierwszy to z zjechały się ze wszystkich stron świata setki

przedstawiciele różnych protestanckich i schyzmatycznych kościołów. Na rycinie widzimy zdjęcie z uroczystego nabożeństwa, odprawionego przed otwarciem kongresu.

Kupon „Rozwoju”

umawiana y do nabycia w kasie t i e r u
ulgow. w cenie 1 zł. zamiast 1.50

— na —

Wielki koncert konkursowy

urządzony staraniem Ł. S. O. w heleno-
wie w sobotę dnia 5 września,

Polskie Gimnaz. Żeńskie (kat. A.)

poszukuje nauczyciela (ki) języka
francuskiego z pełnymi kwalifikacja-
mi na klasy wyższe.

Oferny piśmienne pod „M. O.” przy-
muje administracja „Rozwoju” 2353—

w niejednokrotnej słabości naszych władz administracyjnych. Element żydowski z Rosji zawsze był dla nas najbardziej niebezpieczny i wrogo usposobiony, a teraz do przesiąknięciu jadem bolszewickim w szczególności. Dla tego też jeżeliby kolonizacja żydowska na najpiękniejszych częściach ziemi rosyjskiej potrafiła przyciągnąć masy żydowskie z całej Rosji Sowieckiej, powinniśmy w imię naszego własnego interesu odnosić się do niej z przychylnością.

Ponieważ kolonizacja na Krymie ma charakter lokalny sowiecki i my nie jesteśmy w niej bezpośrednio zainteresowani więc całą uwagę musimy zwrócić na państwo żydowskie w Palestynie. Bez względu na to, gdybyśmy mieli możliwość w krótkim czasie przełancować z naszego gruntu większą ilość żydów do Palestyny, to powinniśmy do tego z całą energią przystąpić. Jednakże cała akcja palestyńska jest sprawą, o której dużo się pisze, a która w gruncie rzeczy mała wytwarza różnicę w stanie liczebnym ludności żydowskiej na naszych ruinach.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że w Polsce mieszka z górą 3 miliony żydów a w przeciągu roku może wemigrować do Palestyny raptem około 5 tysięcy żydów to widzimy, że akcja odżydzania Polski musiałaby być obliczona aż na setki lat. Zresztą na przeszkodzie oprócz strony technicznej przenosin i braku miejsca w Palestynie, które w bardzo powolnym tempie dopiero przygotowuje się od niedawna nad Jordanem, jest jeszcze inna przeszkoda, która czyni akcję palestyńską sprawą niezbyt żywotną—to jest niechęć żydów do opuszczenia naszego kraju. Żydzi mając tu pewny zarobek, mając swe warsztaty pracy bynajmniej nie mają zamiaru przetrzucać się do wymarzonego przez ich przodków Sionu. Wyjeżdża więc nieliczna gar

My i państwo żydowskie.

Żydzi nie byli i zapewne nigdy się nie staną narodem rolniczym. Niewatpliwie jest konsekwencją wielowiekowego pozbawienia żydów własnej egzystencji państwowej ugoletnionej niemożności posiadania przez nich ziemi. Rozprószeni po całym świecie zez długie wieki, zajmując się jedynie handlem i spekulacją żydzi stracili wszelkie związanie do ziemi i pociąg do zawodu rolniczego, pociąg silnie rozwinięty w tych wszystkich narodach, które przyzwyczały się do własnego bytu państwowego. W naszym wyobrażeniu sobie żyda przy pracy własnej wydaje się czemś tak absurdalnym że prosto wywołuje śmiech.

Wielowiekowa „beźpaństwowość” nie zeszkoziła, że żydzi szybko bogacili się i dzięki temu zaczęli w wielu państwach odgrywać znaczną rolę mając niejednokrotnie poważny wpływ na rządy.

Doszedłszy do dużych majątków tak jak w życiu człowiek który się dorobi, przeraźliwie kupuje sobie majątek ziemski — żydzi poczęli rozmyślać o zdobyciu własnego państwa. Prąd ten, który zapewne nawet wyl przez wieki w ich pragnieniach, spotykał się znacznie w ostatnim kilkunastoleciu. Dzięki wpływom jakie żydzi wywierają na rząd angielski i dzięki bezpośrednio udziałowi żydów w rządach sowieckich arzenia ich zostały urzeczywistnione naraz, przez dwa państwa, zakładające dwa państwa żydowskie: Angliacy deklaracji Balfoura

odbudowują żydowską Palestynę i bolszewicy kolonizują Krym ludnością żydowską.

Polska tak na przedsięwzięcie angielskie jak i sowieckie powinna patrzeć przyjaznym okiem jeśli tylko one mogłyby osiągnąć zamierzony cel. Państwo żydowskie gdyby naprawdę udało się je zrealizować i żydzi tam się przenieśli, powinno by znacznie odciążać nasz kraj od tak dla nas niepożądanego elementu żydowskiego. Żydzi są bardzo silną rasą, nie dają się zasymilować, a przeciwnie starają się stworzyć państwo w państwie żądając dla siebie specjalnych praw i przywilejów. Dzięki temu, w państwach o słabej wiedzy państwowej jak np. w Polsce dochodzi do takich absurdów, że rząd konferuje i zawiera ugody z przedstawicielami ludności żydowskiej, jakgdyby to byli przedstawiciele jakiegoś obcego państwa. Z żydami odrębnymi nam rasowo i wyznaniowo, obcymi zupełnie naszym ideałom narodowym i wrogo usposobionym do naszej państwowości trudno doprawdy znaleźć wspólną platformę spółzycia.

Sprawa kolonizacji żydowskiej na Krymie ma dla nas dlatego poważne znaczenie bo musimy się z tym liczyć, że nie wcześniej to później masy żydowskie nie znajdując już w Rosji środków egzystencji będą się starały emigrować do Polski, co im w wielu wypadkach niewatpliwie udałoby się dzięki niezbyt silnej szczelności „zielonej granicy” czy innym czynnikiem, mającym źródło

stka idealistów, albo też ludzi, którzy nie mają tu zyskownego zajęcia, lub wreszcie młodzież... w latach poborowych. Kupiectwo i przemysł bynajmniej się nie rusza, najwyższy orzech ciekawość zajęcia jaki żydowski mandat do „swego państwa” podczas letniej podróży zagranicę. Charakterystyczna jest zupełna obojętność bogatych sfer żydowskich, jak i trochę spolonizowanej inteligencji żydowskiej na sprawę Palestyny.

O ile Polska nie powinna utrudniać akcji palestyńskiej lub wręgać się do niej odnosić, to z drugiej strony liczenie na nią jako na środek któryby wpłynął na znaczne zmniejszenie się procentowości żydowskiej byłoby zupełnie złudne.

Rozwiązania kwestii żydowskiej dotychczas nie znaleziono. Może ją jedynie cesarz rozwiązać.

Przyczyna wyższości kursu złotego w Berlinie.

p) W ostatnich dniach zauważyć się dało fakt znacznego podniesienia się kursu złotego w Berlinie, przyczem skok był daleko wyższy niż w Zurychu. Pozatem dochodzą nas wieści, że zapotrzebowanie złotego w Berlinie jest nadal tak silne, że zauważać się daje brak materiału. Czemże tłumaczyć ten anachronizm? Otóż według informacji znawców obecnego położenia w Niemczech zjawisko to tłumaczy się nastrojem tamtejszego społeczeństwa, które już ma dosyć walki gospodarczej z Polską, która to walka wpłynęła tylko na podwyżkę kosztów utrzymania i wskutek czego wybuchała strajki i zachodzi obawa podrożenia kosztów produkcji. Dlatego też podobno opinia społeczna w Niemczech dąży do likwidacji zatargu z Polską. Jest powszechnym przekonaniem, że rząd niemiecki przy najbliższej okazji, jaką będzie miał z powodu wszczęcia pertraktacji o traktat handlowy z Polską, nie omieszką istniejący zatarg zlikwidować. Wobec tego niektóre sfery handlowe, już z góry przewidując pomyślne załatwienie wojny celnej, starają się zaopatrzyć po niskim kursie w walutę polską, która będzie im potrzebna na regulowanie należności za ewentualny import towarów z Polski.

Specjalnie podobno dawniejsi importery od nas płodów rolniczych tęsknią za jak najszybszym przywróceniem status quo. Tak samo przemysł maszynowy, narzędziowy i inne, zainteresowane w wybitnym stopniu w imporcie do Polski, duszą się z powodu braku zbytu. Naodwrot także przemysł, jak tartaczny i wogóle drzewny, surowcowy — wobec braku dowozu z Polski drzewa, na materiały drzewne znacznie wyrubowały ceny, co się odbija na innych przemysłach jak meblowy i budowlany, których wytwory drożeją. Widzimy więc wielki chaos w stosunkach gospodarczych Niemców, wywołany z własnej ich woli, prowokując z Polski wojnę celną. Rząd nasz, przystępując do ewentualnych pertraktacji o zawarcie traktatu z Niemcami, powinien zdawać sobie sprawę z faktu posiadania w swym reku bardzo silnych atutów, umożliwiając zawarcie traktatu na zgoda innych podstawach, niż te które poprzednio nie tylko Niemcom nam proponowali, ale nawet na które już gotowi byliśmy się przedtem zgodzić. Logika faktów gospodarczych uczyniła, że obecne nasze stanowisko wobec Niemiec jest silniejsze, niż ich wobec nas.

TELEGRAMY.

O USTALENIE ZARÓBKÓW W PRZEMYSLE GÓRNOŚLĄSKIM.

Katowice 4-9 (pat)

W związku z rokowaniami w sprawie ustalenia zarobków w wielkim przemyśle, związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego donosi co następuje: Zespół pracowników domagał się 12 procent podwyżki zarobków w górnictwie, jak i w hutnictwie. Pracodawcy proponowali 10-cię procentową zniżkę. Rokowania narazie nie doprowadziły do żadnego wyniku.

Mossul przedmiotem pojedynku dyplomatycznego między Anglią i Turcją.

Krańcowa rozbieżność stanowisk obu państw.

Genewa 4-9 (pat)

Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem ministra Brianda kontynuowano obrady nad sprawą Mossulu. Turecki minister Tewfik-Rudhi-Bey, odpowiadając na wczorajsze wywody angielskiego ministra klonji Amery'ego, oświadczył, że nie może wypuścić do tego, by poruszano w jakikolwiek sposób zadanie niepodległości narodowych w Turcji. Byłoby rzeczą wielce niebezpieczną, gdyby Rada Ligi zajęła się rozpatrzeniem spraw, które nie należą do tematu obrad.

Minister Amery, zabrawszy głos, oświadczył, że ze sprawozdania komisji wynika konieczność przyłączenia Mossulu do Iraku. Od stulecia Mossul rządzony jest z Bagdadu i tam też znajduje się administracja kraju. Kurdowie nie są Turkami, a stosunki handlowe Mossulu z Turcją są nieznaczne, gdyż drogi handlowe idą do Bagdadu i Syrii. Także względy strategiczne przemawiają za stanowiskiem Wielkiej Brytanii, Kurdowie i Arabowie stanowią główny procent ludności, natomiast Turków niema tam więcej niż 3 proc. Komisja Ligi Narodów stwierdziła, że większość ludności usposobiona jest przychylnie i myśli o przyłączeniu Mossulu do Iraku. Mossul jest miastem nawskroś arabskim, nie zaś tureckim. Nie chodzi o stworzenie nowego państwa, lecz o kontynuowanie administracji, stojącej pod kontrolą Ligi Narodów, która leży w interesie kraju. System mandatowy, który przedstawiciel Turcji wytknął, uważać należy jako wyborną postępową organizację. Zgromadzenie narodowe Iraku wyraziło życzenie, by sankcjonowany układ przyjaźni między Irakiem a W. Brytanią został po jego wygaśnięciu w r. 1908 w interesie kraju odnowiony. Irak pod zarządem angielskim doszedł do nowego rozkwitu, Rada Ligi zechce więc w uwzględnieniu bezpieczeństwa i pokoju na Wschodzie rozstrzygnąć sprawę w myśl życzeń ludności Iraku.

Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rudhi-Bey oświadczył, że na popołudniowym posiedzeniu odpowie na wywody angielskiego ministra Amery'ego.

Genewa 4-9 (pat)

Odpowiadając na obszernie przemówienie delegata angielskiego lorda Amery, uzasadniając celowość zachowania przez Anglię mandatu na Mossulem, delegat Turcji Tewfik Rudhi Bey w dwugodzinnej replice udowodnił, że raport komisji w wielu wypadkach podtrzymuje tezy tureckie i że w dziedzinie geograficznej, historycznej, etnicznej, strąte gicznej a częściowo i ekonomicznej; raport komisji stwierdza wyraźnie tendencje większej części ludności przychylna Turcji. Mówca oponuje przeciwko przekazywaniu suwerenności Turcji w okęgach spornych na inne państwa popierając konkluzje komisji przeciwko podziałowi spornych terytorium. Tewfik Rugchi Bey podkreślił, że o ile Mossul znajdujący się pod wpływami Anglii stanowi niebezpieczeństwo dla Turcji — przeciwnie Mossul, należący do Turcji staje się pod stawa równowagi i spokoju, gdy przy obec-

nym rozwiązaniu zagadnienia byłby nieustannym źródłem niepokoju na wschodzie. Ludność tych terytoriów przeciwna jest mandatu.

Ustalenie zasady powierzenia Anglii mandatu na 25 lat, byłoby stwierdzeniem intencji aby po okresie okupacji przygotować teren dla oderwania ludności od Turcji. W interesie ludności i utrwalenia pokoju należy uwzględnić niewatpliwa wole mieszkańców i przyznać Mossul Turcji. Delegat Turcji powoływał się na traktaty, podkreślając konieczność niepodważania przez decyzje Rady Ligi powagi i auctoritetu Ligi Narodów.

Genewa 4-9 (pat)

Dziś przyjeżdża tu Painleve. Z Lozanny premier ministrów odbędzie podróż samochodem, podczas której sekretarz delegacji francuskiej zreferuje mu przebieg obrad.

Genewa 4-9 (pat)

W kołach jugosłowiańskich niezwyklicznie traktowany jest projekt arbitrażowy, obejmujący państwa bałkańskie. Stanowisko Jugosławii popierane jest przez sfery czeskosłowackie. Oficjalnie Czechosłowacja ustosunkuje się do tego projektu dopiero po konferencji Benesa i Ninczicem.

Genewa 4-9 (pat)

Rada Ligi wyznaczyła w porozumieniu ze stronami zainteresowanymi komisję, złożoną z Undena (Szwecja) Quinones De Leon (Hiszpania) i Quinones (Urugwaj) której zadaniem będzie rozpatrzenie sprawy Mossulu z punktu widzenia Ligi Narodów, droga wysłuchania stron i rozpatrzenia dokumentów. Procedura ta może się przedłużyć kilka tygodni z powodu krańcowej rozbieżności stanowisk obu stron. Turcja nie ponowiła teraz swej obietnicy, złożonej w swoim czasie zastosowania się w zupełności do uchwał Rady Ligi. Wobec tego Briand uznał za stosowne przypomnieć obu stronom, iż godzą się poruczyć Radzie Ligi załatwienie sprawy, która Liga rozstrzygnie, kierując się zasadą przywrócenia pokoju. Dziś rano przybył tu francuski prezes ministrów Painleve. W rozmowie z przedstawicielami dzienników oświadczył on:

„W mowie, która w poniedziałek przy otwarciu zgromadzenia Ligi Narodów wypowiedziałem, starać się będę wykonać wobec świata, że Francja nie sprzeniewierzyła się, i z tym przekonaniem zostaje wierna zasadom, wypowiedzianym w Genewie. Francja wierna jest Lidze Narodów”.

LIGA NARODÓW A SANACJA AUSTRII

Genewa 4-9 (pat)

Komitet Ligi Narodów dla spraw Austrii odbył posiedzenie pod przewodnictwem angielskiego sekretarza stanu Austena Chamberlaina. W posiedzeniu tem wzięli udział premier francuski Painleve, delegat włoski Gerardi, delegat czeskosłowacki, minister Benesz, gen. komisarz Ligi Zimmermann.

Wykrycie olbrzymiej organizacji szpiegowskiej na Górnym Śląsku.

Katowice 4-9 (aw)

W w dniach ostatnich policja tutejsza wpadła na trop szeroko rozgalezionego akcji szpiegowskiej, operującej na rzecz Niemiec. Centrala szpiegowska znajdowała się na Górnym Śląsku, a kierowana była przez osobistości przebywające stale w Berlinie.

Aresztowano szereg osobistości, stojących na czele centrali. W czasie rewizji, dokonanych u poszczególnych osób i w mieszkaniach ich znaleziono wielka ilość materiału obciążającego, z którego m. in. wynikało, że akcja szpiegowska obejmowała szerokie połacie kraju, zadaniem zaś jej było doniesienie rządowi Rzeszy danych, odnoszących się do organizacji polskiej siły zbrojnej, jej wyposażenia, ducha itp. Członkowie organizacji szpieg. mieli dokonywać zamachy na składy amunicji, żywności itd. oraz na wybitniejszych osobistości ze świata politycznego.

Z teatru wojny w Marokko.

Nowa ofensywa hiszpańsko-francuska.

Madryt 4-9 (aw)

Zjednoczone wojska francusko-hiszpańskie w wierają na siły Abd-el-Krima coraz większy napór. Oddziały hiszpańskie ostrzeliwują od dni kilku miejscowości, położone w pobliżu Aidir, stolicy

Abd-el-Krima. Pod osłoną ognia okrętów hiszpańskich wylądowało kilka tysięcy żołnierzy, rozpoczynając ofensywę.

Walki pod Mellilą zaostriły się.

Sprzedam lód

naturalny może być z dostawą
Piotrkowska 114.
2060-1

ZDERZENIE PAROWCÓW ANGIELSKICH

Londyn 4-9 (pat)

Nocy ubiegłej wśród gęstej mgły u ujścia Tamizy najechały na siebie dwa parowce angielskie „Pennat” i „Acosta”. Parowiec Pennat poszedł w ciągu 8 minut na dno. Kapitan statku i jego żona zatoneli, załoga i pasażerów w liczbie 14 osób, zdołano wyratować i przewieźć do Sewosend.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI

Bordeaux 4-9 (pat)

W pobliżu Bayenne wykołcił się pociąg pociąg pośpieszny. Trzy osoby zabite, 15 rannych.

WYBUCH W ZAKŁADACH AMUNICYJNYCH W GŁOWNIE

Poznań 4-9 (aw)

Dziś w południe, przy sortowaniu prochu w zakładach amunicyjnych w Głownie nastąpił wybuch.

W szopie, w której odbywało się sortowanie prochu, znajdowało się w chwili wybuchu 6 osób, w tem 5 kobiet i jeden mężczyzna. Skutków wybuchu uniknęła tylko jedna z kobiet, pozostałych, rannych mniej lub więcej poważnie, odwieziono do szpitala.

Wybuch spowodował pożar, który jednak dzięki wspólnym wysiłkom policji, oddziałów wojskowych i straży pożarnej, został zlokalizowany. Spłonęła jedynie szopa, w której wybuch nastąpił.

PRZYBYCIE MISJI SOWIECKIEJ

Lwów 4-9 (aw)

Jutro przybędzie do Lwowa misja sowiecka, celem wzięcia udziału w targach wschodnich.

W skład delegacji sowieckiej wchodzi: poseł sowiecki w Warszawie, Wojkow, prezes sowieckiej misji handlowej, korespondent „Izwestij”, Brasin, oraz kilku przedstawicieli sowieckiego świata urzędniczego.

ZAGINIONA ŁÓDZ PODWODNA

Rzym 4-9 (pat)

Według „Popolo” łódz podwodna „Van derro” leży na dnie morskim, w głębokości 60 m. niedaleko od brzegów Sycylii. Ogłoszono no urzędowo, że załoga w liczbie 61 osób zginęła.

KRAŻOWNIKI — GWARANCJA POKOJU

Londyn 4-9 (pat)

Pierwszy lord administracji Bridgeman przemawiając w New Oastle podczas uroczystości wpuśczenia na wodę nowego krażownika Nelson oświadczył:

Nowy krażownik, jak również poprzednio zbudowany w stoczni w New-Castle krażownik był przewidziany w programie budowy nowych statków zakreślonym, zgodnie z duchem konwencji waszyngtońskiej. Z chwilą zbudowania tych dwóch krażowników marynarka angielska wycofa cztery stare okręty. Anglicy są narodem wyspiarzy i nasze siły muszą być przystosowane do warunków geograficznych. Na nowy krażownik, jak również na inne statki patrzają jako na gwarancję pokoju i zabezpieczenie nas przed wrogami tego pokoju, jako na rękojmię pokoju całego świata.

ZAKOŃCZENIE NARAD LONDYŃSKICH

Londyn 4-9 (pat)

Narady znawców prawnych zakończą się najprawdopodobniej jutro. O przebiegu narad wobec ich tajności można powiedzieć tylko że opracowywanie szczegółów technicznych paktu poczyniło znaczne postępy.

KRWAWA MANIFESTACJA STRAJKUJĄCYCH BANKOWCÓW W PARYŻU

Paryż 4-9 (aw)

Dziś w południe miało na bulwarach miejsce starcie między strajkującymi urzędnikami bankowymi, a policją.

Rannych zostało kilkanaście osób. Trzydziestu zśród manifestantów aresztowano.

„Dzień policjanta polskiego” w Łodzi.

W dniu dzisiejszym odbyło się w gmachu województwa organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu Dnia Policjanta Polskiego w Łodzi. Święto to obchodzone będzie dla uczczenia 10-letniej rocznicy powstania policji polskiej, która w obecnej dzisiejszej formie powstała z oddziałów milicji obywatelskiej. Pierwsze zaś obywatelskie oddziały milicji ukazały się na ulicach Warszawy w dniu 5 sierpnia 1925. Obchód dziesięciolecia policji polskiej odroczono do września ze względu na to, by dać możność uczestniczenia w nim jaknajwiększej ilości członków dawnej milicji i najszerzych sfer społeczeństwa. Termin sierpniowy byłby niedogodny, gdyż jest to miesiąc letni, w którym kto tylko może opuszcza miasto.

Zebrań organizacyjnych przewodniczył wicewojewoda Łyszkowski, a za stołem prezydalnym zasiadli J. E. ks. Biskup Tymieniecki, Prezes Sądu Okręgowego Kamiński, jen. Ledóchowski, i prezes Towarnicki.

Na wniosek p. wicewojewody zebranie przyjęło przez aklamację następujący skład komitetu głównego:

Wojewoda Darowski, J. E. ks. Biskup Tymieniecki, generałowie Jung i Ledóchowski, Prezes Ka-

mieński, Prezes Towarnicki, Prokurator Szmidi, wicewojewoda Łyszkowski, Prezydent Cynarski, Prezes Fichna insp. Wróblewski, inspektor Roszkowski pp. Leon Grohman, Heyman-Jarecki, Stypułkowski, Wolczyński, Scheibler, Groszkowski, Wojewódzki i poseł Chądzyński.

Wyłoniono trzy sekcje: Obchodową w składzie: Przewodniczący p. dyr. Wolczyński, członkowie insp. Roszkowski, p. Lindner, Dr. Grabowski, ks. prałat Kaczyński, pułk. Rachmistrzuk i p. Woźniak.

Prasową: Prezes p. Stypułkowski, członkowie red. Zielina, Gumkowski, Chrościelski, Czajewski i Tarłowski.

Finansową: Prezes dyr. Czerlunczakiewicz, Legis, Waszkiewicz, Popielawski, p. Gajdziński i p. Kazimierz Poznański.

W toku dyskusji zabierali głos pp. Dr. Konie i mec. Piotr. Kon, zwracając uwagę, że z okazji obchodu należy stanowczo sprostować przynajmniej w stosunku do Łodzi fakt, że Łódź obchodzi właściwie jedenastą rocznicę istnienia policji polskiej, gdyż straż obywatelska w Łodzi powstała w dniu 16 sierpnia 1914 w dwie godziny po wyjściu rosyjskich władz administracyjnych.

ŚMIERĆ VANDERBILDTA

Paryż 4-9 (pat)

Z Portsmouth nadeszła wiadomość o śmierci znanego miliardera Reginalda Vanderbilt.

FORD W BERLINIE

Berlin 4-9 (aw)

Ford założył tutaj fabrykę pod firmą „Ford Motor Co”.

Kapitał zakładowy nowej firmy wynosi 5 milionów marek niemieckich. Firma wyrabiać będzie samochody, traktory i ew. samoloty.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE W ŁODZI

W najbliższych dniach przybędą do Łodzi następujące wycieczki zagraniczne: jugosłowiańska złożona z 50-ciu osób - 10 września pod przewodn. min. przem. i handlu p. Krajsca, czeskosłowacka w liczbie około 20-tu osób, pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu p. Nowaka 14 września, a wreszcie połączone wycieczki: szwecka, przemysłowo-handlowa złożona z 20-tu osób i holenderska dziennikarska, złożona z 10-ciu osób — w dniu 16 września.

Celem przygotowania odpowiedniego przyjęcia wyłoniony został na posiedzeniu w dniu 4 bm. odbytym w województwie, specjalny komitet, na czele którego stanął wiceprezydent m. Łodzi, p. Wiktor Groszkowski, Wiceprez. Groszkowski w porozumieniu z czynnikami rządowymi, gospodarczymi i komunalnymi zajmie się organizacją przyjęcia wycieczek zagranicznych w Łodzi. Żadne przyjęcia oficjalne podczas pobytu wycieczek nie są przewidziane, a komitet wystara się przedewszystkiem o środki komunikacyjne, celem umożliwienia gościom dokładnego zwiedzenia Łodzi i okolic.

GROŹNY POŻAR

W dniu wczorajszym, o godz. 9 i pół wieczorem, w fabryce Stenzla przy ul. Pomorskiej 64 wybuchł groźny pożar.

Ogień powstał z przyczyn niewiadomych na pierwszym piętrze budynku dwupiętrowego, które zajmowała pończoszarnia Litrowskiego. Dzięki łatwopalnym materiałom, płomień objął także drugie piętro i parter, który zajmowała tkalnia Stenzla.

Na ratunek pocięszyły wszystkie oddziały Łódzkiej Straży Ogniowej, które pod kierownictwem kom. Scheiblera, dzielnie walczyły z groźnym żywiołem. Dzięki „brandmurom” i wyteżonej akcji L. S. O. ogień został zlokalizowany i w ten sposób uniknęła pożaru reszta fabryki t. j. tkalnia Hermana i przedziałnia Żurkowskiego.

Obecni przy pożarze byli również Kom. Rządu Iżycki i kom. P. P. insp. Roszkowski.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 4 września 1925 roku
WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 5.72 i pół-5.69
Londyn 27.35-27.30
Paryż 26.40-26.50
Praga 16.73
Szwajcaria 108.90-109.15
Sztokholm 150.95

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwers. 70.00
6 proc. poz. dol. 1920 66.00—(zl. 37554)
10 proc. poz. kolejowa 85-80 85
5 proc. państw. pożyczka konwersyjna 43.50
4 i pół proc. L. Z. Ziemi przedw. 17.30-17.50
5 proc. L. Z. m. Warszawy przedwojenne 15.50-15.00
4 i pół proc. L. Z. Warszawy 12.00
6 proc. oblig. m. Warszawy z roku 1916 7.95

MIMOCHODEM.

„Napisz do mnie na Boryczków”

ARANŻEROWIE DWUDNIOWEGO NACIĄGANIA PUBLICZNOŚCI, NIE WYDAWSZY WYGRANYCH FANTÓW — „WYJECHALI” DO POZNAŃA.

Oprócz p. inż. J. Wirfla, który w liście do redakcji „Głosu Polskiego” zdemaskował „dobroczylną” imprezę tajemniczego „Zrzeszenia Oficerów Rezerwy”, podając do publicznej wiadomości fakt, że wygrany fantu w postaci „2 łyżek deserowych złożonych” pomimo 3-krotnego osobistego zgłoszenia się nie otrzymał, mamy do zanotowania drugi podobny fakt.

Oto w redakcji naszej zjawił się p. Z. z taką skargą na niesumienne aranżerów naciągania publiczności zapomocą „kul zwycięstwa”.

Znalazłszy w jednej z kupionych kul kartkę z napisem — dla urozmaicenia — „3 łyżeczki złocone”, udał się p. Z. onegdaj wieczorem na ul. Zieloną 12, gdzie wydawano rzekomo wygrane, lecz ku niemałemu swemu zdziwieniu ofiarowano mu za miast „3 złotych” jedną małowartościową (blaszaną) łyżeczkę; a ponieważ p. Z. na taką zamianę przystać nie chciał, polecono mu zjawić się „na drugi dzień”. Gdy więc wczoraj rano p. Z. przyszedł o oznaczonej godzinie oświadczone mu, że żaden z fantów nie wydaje się, bo ich niema a panowie, którzy całą imprezę urządzili — w nocy uważali za stosowne wyjechać do Poznania, gdzie spodziewają widocznie również nabrać na patriotyzm poznańców, jak tu w Łodzi nabrali łatwowiernych łodzian.

Cała więc rzecz jest istotnie wielkim skandalem, przed którym ostrzegaliśmy publiczność, wyrażając zdziwienie, jak mógł p. komisarz Rządu wydać pozwolenie na „zbiórke” stowarzyszeniu nieznanemu na gruncie łódzkim, nie zasięgnąwszy wprawdzie informacji w powszechnie znanym u nas „Związku Oficerów Rezerwy”.

Jakże obecnie wobec ujawnionych faktów na dużym - jeżeli już nie wprost oszustwa — z strony anonimowych „oficerów rezerwy” wygląda Komisarjat Rządu? Jakże wyglądają funkcjonariusze policji, którzy wbrew niedawno wydanym przez województwo przepisom o ruchu ulicznym, tołero wali gromadzenie się tłumów w około stolików i „kulami” tamujących przejścia po trotuarach?

SPAC BĘDZIESZ SPOKOJNIE, GDY POLSKIE SAMOLOTY STRZEC BĘDĄ RUCIEZY PAŃSTWA.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

ZJAZD PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY EKONOMISTÓW.

(k) Otwarcie zjazdu nastąpi w sobotę dnia 5-go września o godz. 4-ej po południu we Lwowie w siedzibie Izby Przemysłowej i handlowej przy ulicy Akademickiej.

Otwarcie to gasyzyca swa obecnością członko wie rządu, przybywający na Targi Wschodnie, a mia nowicie: ministrowie przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych, oraz kolei. Na otwarciu zjaz du obecni będą również przedstawiciele organizacji gospodarczych.

Program zjazdu został ostatecznie ustalony. Zjazd zagał przez Syndykatu Dziennikarzy pol skich we Lwowie, dr. Aleksander Vogel. Po wybo rze prezydium, przemówieniach powitalnych i oświadczeniach przedstawiceli życia gospodarczego, nastąpią referaty w liczbie pięciu, a mianowicie:

Prasa gospodarcza a państwo (ref. p. Cz. Pe che); Rola prasy w gospodarzem wychowaniu społe czeństwa (ref. pp. W. Trzebiński i R. Kordys). Po trzeby polskiej prasy gospodarczej (ref. pp. J. Kolo myjski i A. Gustowski).

Ponadto zjazd omawiać będzie sprawę założe nia Zrzeszenia Publicystów i Dziennikarzy Ekonomi stów Polskich oraz Centralnego Gospodarczego Biu ra Prasowego przy tymże Zrzeszeniu.

Na otwarciu we Lwowie czynne będzie biuro informacyjne zjazdu, które udzielając będzie wszelkich informacji.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POD GRUDZIADZEM.

(k) W dniu 29 sierpnia br. właściciel zie mski Biler, licz. lat 54, a zamieszkały w Gru dzie pow. Grudziadz, przy wysiadaniu z be dacego w biegu pociągu Grudziadz-Warsza wa na stacji Melno pow. grudziadzki, dostał się pod koła pociągu. Skutki tego wypadku były okropne, gdyż Bilerowi koła odciły głowę od kadłuba, co spowodowało natych miastową śmierć.

Na miejsce wypadku przybył lekarz powiatowy p. dr. Lachowski oraz miejscowa policja i urzędnicy z Ekspozytury Śledczej w Grudziadzu.

ZAGADKA TRUPA W WALIZIE WYJAŚNIŁA SIĘ.

(k) Zagadka trupa w walizie, denerwu zaca przez dłuższy czas mieszkańców stolicy zdaje się powoli wyjaśniać. Mianowicie wczoraj doniesiono do władz sądowych w Toruniu o znalezieniu tamże części zwłok ko biecyh, odpowiadające znalezionemu swego czasu korpusowi. Naprowadza to na domysł, że znalezione szczątki należą do zamordo wanej w Warszawie Michałowskiej. Wczoraj w nocy wyjechał do Torunia sędzia śledczy Gozyński, którego dochodzenia wyświetla prawdopodobnie tę zagadkową sprawę.

Wielkopolski Związek Inwalidów Wojennych ku czci Bolesława Chrobrego.

Cała Polska uroczycie święce 900-let nia rocznice koronacji Bolesława Chrobrego, który ramieniem moparnem stworzył Polskę potężną od Dunajca i Ciszwy, aż po Bałtyk i od Łaby aż po fale Dniepru, stawiając za pore zachłanności niemieckiego cesarstwa, stworzonego podjazdem, gwałtem, rozbojem i czarna niewola plemion podbitych. Kiedv tam decydował o najszlachetniejszych uczuciach państwowych miecz i pożoga. Bolesław Chrobry tworzył podstawy wielkiego państwa wszechsłowiańskiego, wyzwaniem, wiazaniem i jednoczeniem. Z nad Warty i Gopla, z siedziby plemienia lechickiego, wyszło Państwo Polskie. Stąd wyszła idea zie dnoczenia słowiańskich Polan, tutaj, jakoby o skałę niewzruszalną, od lat tysiąca rozbi ja się bezustannie atak morza germańskie go. I dzięki tej wielkiej a przede wszystkim uczciwej i szczerzej słowiańskiej polityce, stał się fakt, że Polska jako państwo mocarne, oparte o cywilizację zachodnią, chlubnie speł niała swoje dziejowe poslannictwo wśród na rodów świata. Tu na ziemi wielkopolskiej zrodziła się duma narodowa i głębokie poczucie obowiązków, które stało się myśla przewodnią całego Narodu, i nakazało pod sztandarami Bolesława iść Łuzvczaninowi pod murv Kijowa i ciągnąć chłopu nadbu zańskiemu, na krwawe rozprawy z Niemca-

mi, w imie dobra wiary i kultury. Chcąc uswiecić chwile historyczną i dać widomy znak naszej solidarności, nie mniej utrwalić wielkie dzieło Chrobrego, Związek Inwalidów Wojennych PP. Okręgu Wojewódzki Poznański, wybił medal pamiątkowy, który nam przedstawia szlachetną postać Chrobrego, a na drugiej stronie podał je mapę Polski za czasów Bolesława. Odzywamy się przeto do wszystkich organizacyi inwalidzkich, niemniej do wszystkich Związków Wojskowo-Wychowawczych, aby koreszystając z niewielkiego nakładu medaliki przyzgodbiły członków swoich medalem na pamiątkowym i zamówienia swoje wnosily jak najwcześniej, tak aby w chwili głównej uroczystości wrześniowej, nie było Polaka, który ryby na piersiach swoich nie miał tego sym bolu wielkiej Polski.

Medal średnicy 30 milimetrów, srebrny, zawieszony na taśmie, kosztuje w sprzedaży dwa złote, przvczem przvcznaje się organizacjom kolportującym 25 proc. rabatu na cele oświatowe.

Wierzymy mocno, że medal pamiątkowy, artystycznie wykonany, stanie się miłą pamiątką, każdego prawego Polaka.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. Okręg Wojewódzki Poznański. Poznań, ul. Kozia 8 - tel. 3457.

Cenne wykopaliska archeologiczne.

ODKRYCIE Z EPOKI ŻELAZNEJ.

Z ramienia Urzędu konserwatorskiego zabytków przedhistorycznych w Krakowie przeprowadzono w ciągu lata br. badania cmentarzyska i osady przedhistorycznej obydwu leżących niemal na przedmieściach Krakowa.

Cmentarzysko odkryte przypadkowo przy rozbudowie wsi Prokocin, dostarczyło blisko 200 grobów ciałopalnych z urnami. Wydobyto tu kilkaset naczyń glinianych, nie jednokrotnie b. pięknie zdobionych, mieszczących szczątki kostne zmarłych, oraz ozdoby stroju z brązu i gliny.

Cmentarzysko pochodzi z samego początku epoki żelaznej w Polsce, t.j. około 800 lat przed nar. Chrystusa.

Osada odkryta została w Woli Duchackiej w pobliżu cmentarzy izraelskich. W r.b. została ona tylko w części odkopana. Natrafiono tu ślady mieszkań ziemnych z ogniska mi, układanemi z kamieni. Wydobyto kilka tysięcy szczątków naczyń (a jest właśnie charakterystycznym dla osiedli przedhistorycznych w przeciwieństwie do cmentarzysk), zdobionych w sposób charakterystyczny dla pierwszych stuleci po nar. Chr. Formy naczyń

i ich ornamenta (meandry) wskazyują miano wicie na wpływy prowincjonalno-rzymskie kultury (2-3 wieku po Chr.) Potwierdzają to także inne znalezione tu wyroby, jak nożyki żelazne, a przede wszystkim kształt ozdoby do stroju t.zn. fibuli.

Obydwa wykopaliska posiadają znaczenie naukowe, przede wszystkim jako nowe przyczynki do badań nad osadnictwem przed historycznym, a w szczególności nad osadnictwem przeddziewiętnym najbliższej okolicy Krakowa.

Osada w Woli Duchackiej, choć mniejsze efektywna swą zawartością, aniżeli cmentarzysko w Prokocimiu, zasługuje zwłaszcza na uwagę ze względu na czas, z którego pochodzi i na jej b. bliskie sąsiedztwo z zagadkowym Kopcem Krakusa, owej, dotychczas tylko według legendy mogiły założyciela Grodu Powawelskiego. Wykopaliska zostały złożone muzeum archeologicznemu Polskiej Akademii Umiejętności.

Szczegółowe omówienie tego wykopaliska podamy w najbliższych dniach.

JUR.

Światła i cienie.

— Jestem bogaty, pochodzę z tej samej sfery co i ona — ciągnął dalej Wirski — więc przypuszczam, że Kalinowski nie będzie stawiał mi żadnych przeszkód. Co zaś do samej panny, to zdaje mi się, że zrobiłem i.a. niej bardzo dobre wrażenie. Przypuszczam, że i ty to zauważyłeś; cały wieczór rozmawiałem tylko ze mną; nie naproczno wszyscy mi mówią, że mam szczęście do kobiet.

— Możliwe, że panna Kalinowska była toba zajęta — powiedział z cichym westchnieniem Olecki — nie zauważyłem tego, bo całą swą uwagę poświęciłem rozmowie z panem Kalinowskim. Taki miły staruszek — ciągnął dalej, chcąc odwrócić rozmowę od nieprzyjemnego dla niego tematu.

Nie chcesz o niej mówić, to zły znak — myślał Wirski — zakochałeś się widocznie w dziewczynie, tym gorzej dla ciebie. Nigdy ona twoją nie będzie — mówił dalej w duchu — już ja się o to postaram, żeby Zośka została moją żoną.

Gdyby tak oprócz urody nie więcej nie posiadała, wówczas z największą przyjemnością ustąpiłbym ci z pola, ale że panna Kalinowska ma duży posąg, więc zostanie moją żoną — zakończył i zwracając się do Oleckiego powiedział:

— Po powrocie z Warezawy, gdzie przypuszczam zbyt długo nie będziemy dawić nie omieszkać skorzystać z zaproszenia Kalinowskiego; jadę do Kalinowskiej i rozpoczynam kampanię o rękę panny Zośki.

Przypuszczam — ciągnął dalej — że ty, jeden z mych najserdeczniejszych przyjaciół, pomyślnie na naszą dawną znajomość i na pewne przysługi, które ci swego czasu wyrządziłem, dopomożesz mi, z całego serca, do otrzymania ręki panny Kalinowskiej.

Zauważyłem, że Kalinowski bardzo polubił cię, więc nie zaszkodzi gdy się, od czasu do czasu, przychylnie o mnie odezwiesz. Uprości to mi znacznie drogę, a ja ze swej strony postaram się odwdzięczyć.

Przynieknij mi więc Kazimierzku swą pomoc — i wyciągnął do Oleckiego swą rękę.

Jakiś bolesny skurcz przebiegł po twarzy Oleckiego, drgnął cały i odsunął się odruchowo od Wirskiego.

Wirski patrzył na niego badawczo i nie cofając wyciągniętej ręki wycedził przez zęby:

— Więc Kazimierzku?..

— Dobrze — zawołał Olecki po krótkim wahaniu, zapanowawszy nad sobą — wszak tobie zawdzięczałem, że ukończyłem politechnikę — dodał ze smutkiem w głosie i schwytywszy rękę Wirskiego uściśkał ją nerwowo.

— Dziękuję ci Kazimierzku, nie zawiodłem się na twój przyjaźni — powiedział bez cienia współczucia Wirski i zapaliwszy papierosa, zagłębił się w siedzenie powozu i pograżył się w głębokiej zadumie.

— Widok panny Kalinowskiej przypawił mi skrzydła — ironizował tymczasem w duchu Olecki, — brjałem w oblokach i dopiero trzęsawy i rozsądny głos Zygmunta stracił mnie z powrotem na ziemię i ujrzałem nagą, rzeczą wiadość.

Miał rację Wirski. Śmieszny byłem, myślałem, że bogatej pannie jaką jest panna Kalinowska dla takiego jak ja biedaka, stworzył ją Pan Bóg. Dostał ją kto inny, ot naprzykład taki Zygmunt.

Ogarnął go wielki żal i począł buntować przeciwko swojemu losowi. — Dlaczego nie jest gaty? Gdyby posiadał majątek mógłby się starać o Zośkę i wybrałaby go napewno z pośród tysięcy, bo żaden nie kochałby jej tak, jak on.

— A może choć jest biednym to i tak go Zośka pokocha i zostanie jego żoną — nadzieja począł wstępować mu do duszy, ale w tejże chwili przy nialy mu się słowa Wirskiego: „Za biednego Kalinowski ją nie wyda“ i wszak sam przyrzekł Zygmutowi, że mu pomocnym będzie w jego konkurencji.

— Stało się. Nie dla mnie ona — powiedział półgłosem.

— Co takiego? — spytał się Wirski — może leś co do mnie?

— Zdawał ci się Zygmuncie, nie odzywał się wcale — odpowiedział Olecki, nie zdradzając najmniejszej ochoty do rozmowy z przyjaciąłem.

Cisza zapanowała w powozie słychać jeno ło miarawy stuk kopyt rączych koni pana Kalinowskiego.

A tymczasem Zośka, leżąc w swem paraskim łózku długo nie mogła usnąć. Myślała o skim i Oleckim.

— Wirski przystojniejszy — mówiła w duchu a jednak wolalabym Oleckiego. Wirski ma jakieś zło oczy, boję go się — wrzeczcie sen zam jej znurzone powieki.

DWUŻENSTWO.

k) Zamieszkały od kilku lat przed wojną w powiecie koneckim Szczepan Lewtak, roku 1913 zawarł związek małżeński z Apolonia Kominjarczyk. Po kilku latach szczęśliwego pożycia — podczas okupacji niemieckiej austriackiej w roku 1916 oboje małżonkowie wyjechali do Niemiec, gdzie Lewtak otrzymał pracę w jednej z fabryk. W dwa lata, potem tj. w roku 1918 Lewtak powrócił z powrotem do Polski, lecz już sam — bez żony, opowiadając znajomym, że żona jego zaginęła. Między tymi znajomymi kursowały najróżnorodniejsze pogłoski co do osoby Apolonii Lewtakowej, a wśród pogłosek najbardziej uporczywie powtarzano że jest do ust, że Lewtak zamordował swoją żonę zagranicą.

Jednak wobec braku jakichkolwiek dowodów niemożliwym było postawienie Lewtaka w stan oskarżenia.

W roku 1923 Lewtak ożenił się po raz drugi — jako wdowiec z Bronisława Kozerską z którą jednak żył w niezgodzie, bił i maltretował, wobec czego małżonkowie rozeszli się, Lewtak zaś przybył do Radomia. Ostatnia jednak jego żona oskarżyła Lewtaka o bigamię, wobec czego został on w Radomiu zaarrestowany. Badany przez organa policyjne Lewtak przyznał się do dwużenstwa, nie mogąc natomiast dać jakiegokolwiek wyjaśnienia co się stało z pierwszą jego żoną.

Sprawę skierowano do Sedziego Śledczego w Radomiu, który prowadzi dalsze dochodzenie.

ZJAZD ARTYSTÓW BALETU I NAUCZYCIELI TAŃCA.

(k) Pierwszy walny zjazd zawodowego Związku artystów baletu i nauczycieli tańca Rzeczypospolitej Polskiej odbył się w Warszawie od 25 do 29 sierpnia włącznie.

Zjechali się na ten zjazd delegaci ze wszystkich dzielnic Polski.

Po odczytaniu zatwierdzonego M. S. wewnątrznych statutu, wybrano nowy zarząd główny.

Uchwalono między innymi wnioskami: 1) bezwzględną walkę z tańcami murzyńskimi jak Shimmy Sambo, Huppa—Huppa, Creola etc., a uczenie oprócz naszych tańców narodowych przede wszystkim One—Stepa, Nowego Foxtrotta, Tango Medera, Blusa, Bostona oraz clou sezonu przepiękną Floride, która szturmem bojowym zdobywa Europę i Amerykę. Tańce, o których mowa, odznaczają się dystynkcją, elegancją i estetyką, 2) aby przeszkodzić szerzeniu się „gnilizny i pornografii na dancin-gach, uchwalili walny zjazd zwrócić się do M. S. wewnątrznych z prośbą, aby każdy dancing musiał mieć kierownika, którym może być tylko członek Z. Z. A. B. i N. T. Rzeczypospolitej Polskiej.

ZAJŚCIE NA ODCZYCIE W KALISZU.

k) Na odczycie prof. Krzyżanowskiego, gdy prof. K. pokazywał słuchaczom na ekranie ilustracje znanych okrucieństw bolszewickich, zerwały się z miejsca jakieś kobiety i wwoływały; my komunistki tego nie czynimy! Kobiety te zostały aresztowane, przyczem pol. państw. musiała biała broń bronić się przed zlinczowaniem.

BUDOWA NOWEJ KOLEI ŻELAZNEJ.

k) Budowa kolei żelaznej między Mikulczycami a Brynkami zdaje się być zapewniona. Kolej żelazna przechodzić będzie z Mikulczyc przez Wieszowe na G. Śląska, Zbrosławice, Wilkowice, Miediary do Brynka.

TAJEMNICZE STRZAŁY.

k) Widownią nieprawdopodobnego, a jednak prawdziwego zajścia, pokrytego mgłą tajemnicy, była wczoraj w południe około godziny 1 ulica św. Marcina w Poznaniu. Z kamienicy pod nr. 12 padły, nie wiadomo z czyjej ręki, dwa krótko po sobie następujące strzały, oddane prosto w przeciwną stronę. Jedna kula wpadła do szklanej szafki wystawowej, umieszczonej po prawej stronie nie okna wystawowego składu artykułów spożywczych p. Pawlaka w kamienicy pod nr. 66, druga zaś ugodziła w nogę powyżej kolan na pewnego czeladnika stolarskiego, spieszącego na obiad, a przechodzącego przypadkowo obok rzeczonoego składu. Rannego odstawiłono doróżką do szpitala miejskiego. W tragicznym momencie stały przed wspomnianą szafką dość małe dziewczynki, które usłyszy zranienia, a może i śmierci tylko dzięki tej okoliczności, że bieg kuli był cokolwiek wyższy od wzrostu dziewczynki.

Proces sowieckiego dygnitarza.

STOLARZ Z LIDY SZEFEM MIEJSCOWEJ CZREZWYCZAJKI.

W odl. 2 klm. od miasta Lidy we wsi polskiej Ejsmonty, mieszkał niejak Adam Sicheń, białorusin, z zawodu stolarz, a z powołania pijanica. Przesiadkiwał on całymi dniami w karczmach i zajmował się pokatnym doradztwem w jego najgorszej formie. Werbował fałszywych świadków, wynajmował się czasem do — podpalania powszechnego na Białorusi sposobu regulowania sporów sąsiedzkich i rodzinnych.

Jeśli opuszczał szynk, to chyba dla — kryminału w którym dość często przesiadywał za czasów rosyjskich.

Przyszły nowe czasy.

Gdy z Rosji sowieckiej zaczęły nadchodzić wieści o „pogrzebieniu panów i wolności ludu” Sicheń poczuł że nadchodzi nowa epoka dla takich jak on ludzi, którzy chłopom nawet muszą się kłaniać — dla kieliszka wódki.

Gdy tedy do Lidy weszli bolszewicy, na czele zwolenników „dyktatury proletariatu” witających czerwoną armie, znalazł się Sicheń. Dotarł do działaczy bolszewickich wylegitymował się ze swoich przesładowań za rządów carskich, oczywiście — za „politykę” i został szefem miejscowej czrezwyczajki, jako że znał wszystkich w mieście i okolicy.

Niemna gorszego tyрана...

Pogardzony do niedawna przez wszystkich jako pijak i nicpoń, Sicheń, gdy został „dygnitarzem”, postanowił pokazać ludziom czem on jest no i — użyć.

Aresztował więc, grabił i rozstrzeliwał na prawo i lewo, wyprawił on na tamten świat wielu ludzi niewinnych, nawet wobec władzy sowieckiej. Śród rozstrzelanych przezzeń znalazło się również kilku żołnierzy polskich, którzy dostali się do niewoli.

Ucieczka i powrót cichaczem.

Gdy wojska polskie przepędziły bolszewików z Lidy, zniknął z nimi i Sicheń. Na

pewien czas słuch o nim zaginął, zawił się jednak z powrotem w Ejsmontach, narazie chyłkiem, gdy jednak wielu takich samych jak on korzystało z zupełnej bezkarności ośmielił się zacząć jawnie występować.

Siedem lat do spraw.

Aresztowano go, miano nawet oddać pod sąd wojenny. Sicheń miał jednak trochę doświadczenia ze swojej praktyki pokatnego doradcy, zdobył sobie też za czasów bolszewickich sporo „protektorów” wśród żydów.

Obiecał poczynić różne zeznania, starał się o poparcie i w rezultacie wypuszczono go „do spraw”.

Siedem lat ciągnęło się to. Akta gdzieś się zawieruszyły, wielu świadków powymierało i Sicheń — czuł się naizupełniej bezpieczny.

Ze jednak nie mógł zapomnieć dobrych czasów „bolszewickich”, zaczął znów występować, przypomniał się ludziom i... władzom polskim.

Omali się nie wywinał.

Odszukano akta jego sprawy. Samego Sichenia osadzono do kozy i stawiono przed sąd.

Tu jednak omali nie skończyło się wszystko fiaskiem. Wielu najpoważniejszych świadków brakło, inni „zapomnieli” wielu rzeczy.

Dopiero gdy burmistrz Lidy pan Jan Bekman stanął się przed sadem i złożył obciążające dla Sichenia zeznania, zgłosili się i inni, znający jego sprawki.

Skończyło się na skazaniu na dożywotnie więzienie. Sicheń jednak apeluje. Twierdzi w swej apelacji, nie bez pouczenia fachowych prawników że sady polskie nie mają prawa do sądenia go, gdyż Lida w owym czasie nie należała do Polski.

Ano zobaczymy, jaki będzie wyrok drugiej instancji sądowej.

Sokoli amerykańscy zagnają Polskę.

Odjeżdżający do swej drugiej ojczyzny Ameryki, Sokoli z za Oceanu, nadesłali nam następujące pismo:

Rodacy! Wycieczka Sokolstwa polskiego z Ameryki, zawdzięczającą organizację swą Macierzy szkolnej we Lwowie i zasłużonemu druhowi na celnikowi Świątkiewiczowi, po krótkim pobycie w starej Ojczyźnie, wraca do pozostawionych za Oceanem warsztatów pracy.

Przybyliśmy tutaj, aby razem z Wami nacieszyć się wolnością Polski, do uzyskania której Sokolstwo polskie w Ameryce, zaprawiając się oddawna w sztuce wojennej, w roku 1913, na kongresie opracowało i uchwaliło memoriał do prezydenta Stanów Zjednoczonych o przywrócenie niepodległej zjednoczonej Polski, który został wręczony prezydentowi Wilsonowi w początku 1915 roku i miał wpływ na § 14 sławnej deklaracji wilsonowskiej. Samo zaś, pragnąc zaznaczyć przed światem, że Polacy na całym świecie mają jedno dążenie: Niepodległość Polski, stworzyli armię ochotniczą i stanęli przy boku Francji, aby mieczem torować drogę do tej niepodległości i pociągnęło przytem całą Polonję amerykańską, która znacznie zasilila szeregi wojsk amerykańskich, jakie pospieszyły na pomoc zachodniej Europie w wojnie światowej z Niemcami. Wielu też z nas w armii generała Hallera walczyło z najazdem bolszewickim w roku 1920.

Tę Polskę, o jakiej każdy z nas marzył, oglądaliśmy własnymi oczyma, a serca Wasze: Bracia Rodacy, jakie nam okazaliście, w czasie naszego pobytu i to zgotowanie triumfalnego przyjęcia, jakiego doznaliśmy jest nagrodą dla całego Sokolstwa polskiego w Ameryce.

Wracamy zasileni duchem ojczystym do dalszej pracy, a wielu odrodzeni w duchu polskim, bo

Kto strzały te oddał, skąd one padły, czy z bramy, czy z któregośkolwiek mieszkania, czy ostatecznie z ulicy, nie zdołano stwierdzić. Przypuszczać w każdym razie należy, że dochodzenia policji śledczej uchyla rąbek tego bądź co bądź tajemniczego zdarzenia.

USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA

k) Onegdaj późnym wieczorem jacyś dwaj przechodnie idąc ul. 20-go Listopada we Lwowie w pobliżu tzw. „Francówki” spostrzegli młodego człowieka, usiłującego wska-

zrodzeni na ziemi amerykańskiej nie znali ojczyzny, nie rozumieli, a może i mało, jako młodzi, czuli się Polakami.

Wracamy szczęśliwi, że Ojczyzna nasza stara, chociaż w mozole, ale dźwiga się naprzód stale pod mądrym przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, pod rządami Władysława Grabskiego, który wzbudził podziw świata uregulowaniem własnej polskiej monety — złotego — pod umiejętnym kierownictwem polityki zagranicznej p. ministra Skrzyńskiego.

Opuszczamy ojczyznę w tem przekonaniu, że cały naród, czerpiąc przykłady ze sławnej historii rycerskich przodków, stanie murem przy swym Prezydencie i rządu, współpracując razem w odrodzeniu rychlem dobrobytu Polski, bo tylko wtedy nie będzie siły na świecie, która w jego bycie mogłaby stanąć na przeszkodzie.

Pracując w pocie czoła za Oceanem, śledzimy za wszystkimi poczynaniami w Polsce i bóle wasze są naszymi bólami, szczęście wasze jest udziałem szczęścia naszego.

I gdyby Polska czemkolwiek była zagrożona, na zew Ojczyzny, staniamiy jak jeden mąż w jej obronie.

Dzisiaj mamy marzenie jedno: aby Najjaśniejsza Rzeczypospolita wróciła do dawnej świetności i chwały i na tej drodze, chociaż za Oceanem, współpracować z Wami będziemy.

Zegnając Ojczyznę ukochaną i was Bracia Rodacy, składamy wyrazy głębokiej wdzięczności i po dzięki za tę wspaniałą gościnę i tyle serdeczności, ile tu na ziemi ojców doznaliśmy.

„Bóg Wam zapłać!” Czołem! (—) Dr. T. Staryński prezes Związku Sokolstwa polskiego w Ameryce. (—) Wł. Pawlak, naczelnik Związku.

czyć do stawu. Przechodnie ci podbiegli do desperata i przeszkodzili mu w jego zamiarze. Okazało się, że jest to 28-letni Feliks T., z zawodu stolarz, zam. przy ul. Lenartowicza 7, dreczony nieznosnym pożyciem ze swą żoną Marią, postanowił sobie odebrać życie.

Desperata odprowadzono do domu jego rodziców przy ul. Nowy Świat. 6, którzy się nim zaopiekowali. Zawiadomiony równocześnie o wypadku XI. komisariat, przeprowadził dochodzenia, które potwierdziły prawdę słów desperata.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

500 f. szt. za pocałunek.

DROGA „POMYLKA” FABRYKANTA.

W Manchester odbył się niedawno interesujący i zabawny proces. Pewna artystka, nazwiskiem Lily Hewby, zaskarżyła fabrykanta Herberta Clerity, o odszkodowanie w kwocie pięciu tysięcy funtów za to, że osiem razy się pocałował z nią.

Początek historii rozegrał się przed rokiem w małym teatrzyku w Londynie. Clerity był na przedstawieniu. W czasie przerwy mała dziewczynka sprzedawała wśród publiczności napoje orzeźwiające i cukierki. Gdy podeszła do fabrykanta, ten kupił od niej tabliczkę czekolady, pogłaskał ją po głowie i pocałował. Na to mała dziewczynka z najwyższym oburzeniem wykrzyknęła: „To beczelność! Musisz mi za to zapłacić!”

Ten niespodziewany zwrot zdziwił fabrykanta, ale jeszcze bardziej był zdumiony gdy po kilku dniach otrzymał oficjalne zawiadomienie, że trzydziestodwuletnia artystka, Lily Hewby, wniosła przeciw niemu skargę za to, że ją publicznie pocałował i utrudnił jej przez to wyjście z małżeństwem.

Zona fabrykanta, który zresztą już jest dziadkiem, dowiedziała się o całej historii. Między małżonkami przyszło do wielkiej awantury, w trakcie której pani Clerity oświadczyła, że musi się rozwieść, gdyż nie może żyć z rozpustnikiem, wycalowującym

po teatrzykach aktorki. Tłumaczeniu biednego człowieka, że wziął 32-letnią aktorkę za małą dziewczynkę, nikt nie wierzył.

Gdy nadszedł dzień procesu, fabrykant, zmieszany i zmartwiony, zasiadł na ławie oskarżonych. Na pytania sędziego odpowiadał, że bynajmniej nie miał zamiaru psuły Lily obrazić i miał ją za najwyższą dwunastoletnią dziewczynkę.

Na salę wkroczyła oskarżycielka. Jest to osóбка rzeczywiście lilipucia, a mająca w przeciwieństwie do wszystkich innych karłów zupełnie dziecinne rysy.

Na zapytanie sędziego, ile ma lat, odpowiedziała, spuszczać oczy: trzydzieści dwa.

Odpowiedź ta wprawiła w zdumienie zarówno publiczność, jak i sędziego, który namawiał artystkę, aby cofnęła skargę, tłumacząc jej, iż pan Clerity istotnie mógł ją wziąć za małą dziewczynkę. Panna Lily była jednak niewzruszona, tembardziej, że pewna nauczycielka, która przedstawiła za świadka, dowodziła, iż fabrykant dobrze znał wiek artystki. Zeznania swoje nauczycielka zakończyła płomienną tyradą o przewrotności mężczyzn.

Sędzia sprawę odroczył, aby obu stronom dać czas na porozumienie się i pogodzenie.

Balzac w Medjolanie.

Z POBYTU WIELKIEGO PISARZA W STOLICY LOMBARDJI.

(S) W ostatnim numerze „Revue de Paris” podaje p. Henri Prior — z powodu 75-iej rocznicy zgonu Honorjusza Balzaca — ciekawe wspomnienie z pobytu w 1837 r. wielkiego pisarza francuskiego w Medjolanie.

W mieście tem, wówczas stolicy Lombardji austriackiej, ześrodkowywało się życie duchowe i polityczne Włoch górnych. Zaopatrzony w piśmo polecające Metternichowi, Balzac przybył tam w celu interwenjowania u tamtejszych władz austriackich w pewnej sprawie spadkowej, ale, jako pisarz wielkiej sławy, otrzymał też wstęp do tych kół włoskich, które niechętnie dopuszczają do siebie cudzoziemców.

W kołach tych porobił Balzac znajomości, które bez wyłączenia nawet swej fantazji pisarskiej, mógł łatwo wziąć za przykład z romansów, jak na przykład małżonków Maffei lub trójką: hrabia i hrabina Bolognini i księżkę Porcia.

Cavaliere And. i Maffei znany był wówczas jako poeta i tłumacz dzieł Schillera na język włoski. Poślubiwszy dwa razy od siebie młodszą hrabiankę Carrara—Spinelli, przestał wkrótce po ślubie zajmować się małżonką. Połowę dnia spędzał, jako radca sądu apelacyjnego, w swem biurze, wieczory zaś wśród przyjaciół i hulaków, w kawiarni, do której stale uczęszczał. Wobec tego, szukając pociechy w samotności, hrabina otworzyła własny salon, gro-

madząc w nim wybitnych przedstawicieli inteligencji włoskiej.

Zato hrabina Bolognini nie zadowolila się tak platonyczną pociechą. Eugenia Vimercati—Tadini: poślubiła hrabiego Bognini w dwudziestym roku życia. W chwili, gdy Balzac przybył do Medjolanu, liczyła lat 27 i odznaczała się nadzwyczajną urodą. Małżonek jej jednak nie miał oczu dla ośniewającej pięknej żony, rozkochany w przepięknej swej galerji obrazów, którą następnie zapisał miastu rodzinnemu.

Gdy wszakże hr. Bolognini przekłada dzieła sztuki nad wdzięki pięknej towarzyszkii życia, znajduje się obcy, który raz ujrawszy cudowną hrabinę, już od niej oczu oderwać nie może. Jest nim księżkę Alfonsa Serafin Porcia, hrabia na Ortenburgu, podkomorzy cesarza austriackiego. Przybywszy do Medjolanu i poznawszy hrabinę Bolognini już nie mógł opuścić stolicy Lombardji. Wynajmuje tam, przy ulicy Kapucynów, o kilka kroków od Corso di Porta Orientale, dom, którego ogród łączy się w głębi furtką, ukrytą w gąszczu z ogrodem hrabiny, a gdy po pewnym czasie hrabia umiera, wdowa po nim staje się prawowitą już małżonką księżki.

Balzac, który stał się zaufanym przyjacielem księżki Porcia, był świadkiem pierwszego rozdziału tego romansu.

Prozaiczny więc cel podróży do Medjolanu przepłoty mu też nici poezji.

Niezwykłe przeżycia króla skrzypków.

(S) Po niespełna czteroletniej podróży po świecie Wilhelm Burmester, król skrzypków światowych, powrócił obecnie do swej drugiej ojczyzny, do Danji. Posiada on tam we wiosce rybackiej Dilleleje willę, w której mieszka jego rodzina. Willa ta, to właściwie istny zamek, posiadający siedem baszt a zatem godna jest ona króla skrzypków i przyjaciela wielu dawniejszych królów i cesarzy.

W tej to willi przychwycił Burmestera jeden z reporterów dziennika kopenhaskiego „Politiken” i dowiedział się o niezwykłych zaiste przygodach mistrza.

Byłem całkiem zrujnowany — mówił król skrzypków. — Wszystko to, co w ciągu wielu lat zarobiłem na koncertach ułokowane było w markach niemieckich i koronach austriackich. Cały ten majątek rozplynął się w nicost w skutek dewaluacji. Pozostała mi tylko moja willa i skrzypce. Zabrałem je przeto i wyruszyłem w świat. Dziś sam się dziwię, że miałem odwagę rozpoczynać na nowo a jednak się udało.

Burmester jadąc parowcem do Japonji, spadł na okęcie ze schodów i złamał nogę. Do Tokio przybył jako inwalida, ale lekarze japońscy bardzo

energicznie się nim zajęli, tak, iż Burmester występując na koncertach z nogą ujętą w gips, odnosił sukcesy finansowe. Zamierzał on wyjechać z koncertami do miasta Kanatsura, które jest Niceją japońską. Ból nogi powstrzymał go jednak od tej podróży, dzięki temu uchronił go przed przeżyciem strasznego trzęsienia ziemi, które wówczas właśnie nawie dziko Riwierę japońską.

Potem wyjechał Burmester do Ameryki, gdzie przy dwunastym koncercie jego impresario uciekł z kasą tak, iż trzeba było występować na własny rachunek. Król skrzypków założył wówczas swoją główną kwaterę w Chicago i stamtąd rozesłał listy w różnych kierunkach. Ze wszystkich stron odpowiadano mu, że będzie bardzo chętnie powitany jako koncertant i tylko z Guatemali nadeszło ostrzeżenie: „Proszę nie przyjeżdżać, gdyż koncerty nie mają tutaj żadnych widoków”. Burmester pojechał właśnie do Guatemali, gdzie wystąpił z sześciu koncertami, odbytemi przy wysprzedanej sali.

Miał on następnie jechać do Costarica, ale trzęsienie ziemi wyprzedziło go tam o tydzień czasu, tak że z tej podróży zrezygnował i pojechał z kolei do Caracas w Wenezueli, później do Valparaiso, odró-

żując następnie przez Chile, do Peru a wreszcie w re publicę Equador.

W drodze do Valparaiso drzewo jego skrzypiec zwinęło się wskutek gorąca jak papier. Burmester był zrozpaczony z powodu straty cennego a zupełnie zniszczonego instrumentu. Z trudem dopiero udało mu się później znaleźć specjalistę, który te skrzypce znów doprowadził do porządku.

Później znów wyjechał on do Costarica, gdzie istnieje najpiękniejszy teatr na świecie, zbudowany na wzór Wielkiej Opery paryskiej. Budowa tamtejszego teatru kosztowała 7 milionów dolarów. Tam wydał on 22 koncerty przy wypełnionej sali.

Ameryka zaczęła mu wreszcie działać na nerwy, albowiem — jego zdaniem — Amerykanie są to ludzie bardzo sympatyczni, ale o muzyce i sztuce mają słabe pojęcie. Na pierwszym miejscu stoi u nich kino i radio. Obecnie Burmester zamierza występować w Budapeszcie, Wiedniu, Pradze i Berlinie. Postanowił on także w swej willi duńskiej napisać swe pamiętniki, które najpierw ukazać się mają w jednym z dzienników monachijskich, a następnie w książce.

Celny strzał.

(S) W parku Lincoln w Chicago rozstrzygnięła się scena, godna najbardziej sensacyjnych popisów strzeleckich. Policjant Broecker, na ożywionej drodze, spotkał niejakiego Nelsona, powszechnie znanego bandytcę, który przed kilku dniami obrabował hotel Drake poczem zbiegł. Broeckerowi znane były dzieje rabunku i znał osobistość bandytcę. Wydobył rewolwer i wymierzył Bandyta wykonał podobny manewr w tejże chwili z tą różnicą, że nie miał pod lufą świadków, których mógł postrzelić co było przeszkodą dla jego przeciwnika. W tem na widowni ukazał się posterunkowy Charles Kieffer, który nagłym ruchem wydobył z kieszeni swój rewolwer i celnym strzałem trafił pomiędzy ręce szamocących się, zabijając Nelsona na miejscu z odległości około 50 kroków. Kieffer indagowany skąd nabył takiej wprawy w strzelaniu, oświadczył, że służył w marynarce wojennej, a w ostatniej wojnie w piechocie marynarki. Lecz, gdy wstąpił do służby ani razu nie miał sposobności uczestniczyć w strzelaniu, lub w walce z bandycami. Walka z Nelsonem była pierwszą w jego karierze. Następnie przyznał się skromnie, że ma kilka medali za celne strzelanie, za szybkie dobywanie broni i t. p. Śledztwo wyjaśniło, iż w chwili strzału, Kieffer był zmuszony dłużyć literalnie swoją lufę dla zdobycia milimetra wolnego miejsca około figury bandyty. Szef policji dopełnił śledztwa osobistie i wyraził zdanie, iż miejscem najstosowniejszym dla Kieffera będzie stanowisko głównego instruktora technicznego w szkole policyjnej strzelania.

Młodoctiany kandydat na króla węgierskiego.

(S) Lady Drumond Hay pisze do „Daily Expressa” z Budapesztu, że „Jedynym kandydatem do tronu Węgier jest obecnie trzynastoletni „Cesarz Otto”.

Niezgoda pomiędzy zwolennikami monarchji przycichła. Węgierscy legitymiści pod wodzą hr. Andrassy i innych po wielomiesięcznych wysiłkach zdołali ustalić kandydaturę Ottona, najstarszego syna cesarza Karola Habsburga i mają w programie trzyletnią jeszcze pracę, w celu utrzymania kandydatury tej, to jest aż do dojścia młodoctianego cesarza do pełnoletności, (16 lat według prawa węgierskiego).

Monarchistyczny ruch na Węgrzech istnieje już od obalenia rządów bolszewickich Beli Cuhna. Przeciwnicy Ottona, do których należeli praktyczni zwolennicy hr. Szechenyi, liczący na potęgę milionów żony obecnego poła węgierskiego w Waszyngtonie (p. Gladys Vanderbilt z domu) pogodzą się z myślą o Ottonie; stronicy admirała Horty również ustalili Ottonowi prawa do żelaznej korony św. Szczepana, Franciszek Ferdynand, mając w pamięci tragiczny los ojca swego arcyksięcia Franciszka (Serajewo 1914) niechętnie do korony pretendował i chętnie kandydaturę swą cofnął.

Gdyby powiodły się zabiegi monarchistów o koronę dla Ottona, matka jego ex—cesarzowa Zita mogłaby kiedyś powrócić z wygnania w Hiszpanji.

Oryginalne kluby.

§) W londyńskich wielkich domach handlowych powstały w czasach ostatnich kluby dla „smutnych i znudzonych” „Sick and Sory Clubs”. Do członkostwa upoważnia miana naprawdę smutna i znudzona i prawdziwe żmierzanie. Niektórzy z kandydatów podali jako największe swoje żmierzanie fakt małżeństwa, ale znajdują współzawodników w porzuconych kochankach, jak i poniechanych narzeczonych. Paniątka, której żmierzaniem był zakaz rodziców noszenia jedwabnych pończoch, została przyjęta. Jeden z nich, założony w wielkim biurze City, istnieje dopiero od miesiąca, a już urządził dwie poobiednie wycieczki na pobliskie omentarze. Tensam klub wyznaczył nagrodę dla członka, który udowodni, że należy do najbardziej nieszczęśliwej rodziny.

Kluby oryginalne, dziwne i ciekawe nie są w Londynie nowością. Klub smutnych i znudzonych miał w zeszłym stuleciu poprzednika w „Klubie nieszczęśliwych”, w którym gromadzili się bankruci, nieszczęśliwi w małżeństwie, wykolejeni przez życie i tacy, którzy cierpieli na urojone nieszczęście. Czy do ich rozrywek należały także wycieczki na omentarze, nie wiadomo. Inny dziwny klub 18 stulecia był Klub kłamców, w którym na posiedzeniach nie wolno było członkom wypowiedzieć ani jednego słowa prawdy, chyba za osobnym pozwoleniem przewodniczącego. Dowolnie wypowiedziana prawda poślagała za sobą wykluczenie. Split-farting Club — coś niby „klub rozszczepienia grosza” był klubem największych skapeów, którzy chcieli się tem, ilu swoich dłużników puścili z torbami lub zamknęli do więzy. Był także klub brzydaków, którego honorowym członkiem by rzekomo słynny hrabia Mirabeau, a największy mówca francuskiej rewolucji.

Cud nowoczesnej optyki.

§) Jak się dowiadujemy ze strony najlepiej poinformowanej, zostanie w Wiedniu, w najbliższym czasie założone wspaniałe planetarium projekcyjne systemu Zeissa, na wzór zbudowanego już w tym roku w monarchijskim Muzeum niemieckim. Planetarium to uważane za isticie cudowny wynalazek wiedzy ludzkiej, wywołało zachwyt uczonych całego świata.

Planetarium Zeissa ma mianowicie za zadanie przedstawić za pomocą metody projekcyjnej z ludzką wiernością ruch wszystkich ciał, obserwowanych na sklepieniu niebieskim.

Postrodki specjalnie skonstruowane kopuły betonowe o 45 metrach średnicy jest ustawiony system aparatów projekcyjnych, podzielonych na dwie grupy. Pierwsza grupa wyświetla obrzymia cyfry około 4,500 gwiazd aż do gwiazd szóstej wielkości na wewnątrz na ścianie kopuły przedstawiającej sklepienie niebieskie. W drugiej grupie, 12 aparatów służy do tego, aby gwiazdy drogi mlecznej, które na rzeczywistość niebie ukazują się tylko mglisto, wystąpiły w ostrych konturach. Trzydzieści specjalnych aparatów rzuca na właściwe miejsca tej ciekawej imitacji przedstawiającej nazwy gwiazd i konstelacji. Ale najbardziej skomplikowana część całego urządzenia stanowi projekcja systemu planetarnego, a więc słońca, księżycy, Marsa, Wenus, Saturna, Jowisza i Merkurego.

Cały ten skomplikowany aparat projekcyjny obraca się około własnej osi, co sprawia, iż w planetarium można obserwować wszystkie zjawiska i ruchy niebieskich ciał, rozgrywane się w naturze, w okresie godzin, dni i lat, w przeciągu niewielu minut. I tak w monarchijskim planetarium roczny obrót systemu planetarnego i nieba gwiazdowego może być zaprodukowany w czasie międzyluzszym, jak cztery minuty.

Ten cud nowoczesnej optyki i wiedzy technicznej wzbudza podziw całego świata, to też, gdy zostanie on zrealizowany także we Wiedniu, zdegronizowana politycznie stolica naddunajska pozyska w nim nową niepospolitą atrakcję.

PRZEMYSŁ I HANDEL

Sytuacja bankowości niemieckiej.

(-) Bilanse za dwa miesiące maj i czerwiec rb. wielkich niemieckich banków i konsorcjów bankowych wykazują znaczny wzrost rachunków kredytorów w porównaniu z kwietniem 1925 roku o 200 milj. marek niemieckich. Suma depozytów wzrosła z 1,4 miliarda marek niemieckich do 1,5 wobec 2,3 miliardów marek w końcu roku 1913. Ogólna suma akceptów i czeków urosła w ciągu tych 2 miesięcy od 187 do 231 milj. marek. Gotowizna w kasie, waluty i kupony zwiększyły się od 71 do 98 milj. wkłady w emisyjnych i rozrachunkowych instytucjach od 32 do 75 milj. marek niem. Operacje lombardowe od 67 do 68 milj. weksle bezprocentowe zobowiązania skarbu Rzeszy od 1,010 do 1,095 milj. Zmniejszyły się wkłady nostro o 20 milj. marek, kredyty pod zastaw towarów i warrantowe o 17 milj. marek. Zobowiązania banków zwiększyły się o 229 milj. marek. W dziedzinie polityki kredytowej wielkie berlińskie banki wykazują po dawnemu wielką wstrzemięźliwość. Wykazują to rachunki debitorów, które wzrosły zaledwie o 152 milj. marek do 2,252 milj. marek. Naogół w porównaniu z ostatnim okresem rachunkowym da się zauważyć znaczną poprawę w położeniu banków niemieckich.

RYNEK WĘGLOWY W KONCU SIERNIA.

(-) Tendencja na węgiel na giełdach węglowych w Polsce w końcu sierpnia rb. uległa dalszemu osłabieniu. Działalność syndykatu węglowego jest w dalszym ciągu nieskoordynowana, skutkiem czego utrzymują się wady w rozprowadzeniu tego towaru na rynku wewnętrznym. Giełda warszawska zasypiana jest zaoferowaniami węgla śląskiego, zdającego jedynie do użytku fabrycznego i nie nadającego się do magazynowania, wskutek szybkiego lasowania się tej kruszenia i zamieniania się na miał. Węgiel ten można nabywać po niezwykle niskich cenach od 22 zł. za tonnę. W poszukiwaniu był węgiel dąbrowski, zwłaszcza kostka nr. 1 i 2. Zawierano tranzakcje na ten gatunek węgla w cenie 31—34 zł. za tonnę. Dowóz węgla naogół nadmierny i przekracza znacznie zapotrzebowanie. Na giełdzie warszawska ilość podstawianych wagonów węgla dziennie wynosi przeciętnie około 50 wagonów.

KORONA DUNSKA ZBLIŻA SIĘ DO PARYTETU.

(-) Z końcem sierpnia osiągnęła duńska korona na giełdzie w Kopenhadze kurs 92,94 oere. Dziś jest to już uważane za pewnik, że parytet zostanie osiągnięty. Wobec tego postanowili kupcy kopenhascy zniżyć bezzwłocznie ceny detaliczne, nawet dawne zapasy znajdujące się na składach, będą sprzedawane po nowych cenach.

NIE BĘDZIE ZNIŻKI DYSKONTA W NIEMCZECH.

(-) W Berlinie toczą się od kilku dni w Reichswirtschaftsministerium obrady ze współdziałaniem kół gospodarczych nad zniżką procentów i prowizji pobieranych przez banki. Obrady te mają charakter czysto informacyjny, a zainicjowane zostały w związku z rozpoczętą przez rząd akcją walki z drożyzną. Okazało się, że bez zniżki dyskonta przez Bank Rzeszy nie może być mowy o zniżce dyskonta prywatnego, zaś prezydent Banku Rzeszy Dr. Schacht nie jest zdania, by dzisiejsze położenie targu pieniężnego usprawiedliwiała taka zniżka ze strony Banku Rzeszy. Na tem cała sprawa utknęła.

GOŚPIODARKA PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

(-) Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe w pierwszym półroczu r. b. przyniosły faktycznie 12,804,9 tys. zł., wobec preliminarznych 17,869 tys. zł. Znacząco, że sumy preliminarzowe zrealizowano tylko w wysokości 71,7 proc. Wydatki przedsiębiorstw państwowych w ciągu tegoż półroczia wyniosły 20,603 tys. zł. faktycznie, wobec 12,274 tys. zł. przewidzianych przez preliminarz. W

datki zatem wyosza 167,9 proc. sumy preliminarza przedsiębiorstwa państwowe miały przynieść dochodu netto 5,594,1 tys. zł., w rzeczywistości zaś przyniosły 7,798,3 tys. zł. Można zatem powiedzieć, iż bilans półrocznej działalności przedsiębiorstw państwowych przedstawia się niekorzystnie.

OSTRZEŻENIE DLA EMIGRANTÓW

(-) „Allgemeine Arbeiterverein” w San Paulo komunikuje, iż stowarzyszenie plantatorów kawy Association pour l'emigration et la colonisation w San Paulo w Brazylii wysłało swoich agentów do Europy dla werbunku robotnika. „Allgemeine Arbeiterverein” ostrzega robotników całego świata i Polski przed werbunkiem tego stowarzyszenia gdyż z reguły nie dotrzymuje ono umów i narzą emigrantów na poważne straty.

BORYSLAWSKA PRODUKJA ROPY NAFTOWEJ.

(-) W lipcu wydobyto 4,061,48 cystem 10 tonnowych o 370 cystem mniej jak w miesiącu czerwcu. Przeciętna dzienna wytwórczość wynosiła 131,01 cystem, wobec 147,89 w czerwcu i 135,55 w czerwcu r. 1924. Przyczyną spadku produkcji był strajk na kopalni Silva Planą. Nowo—produkuje kopalnie wydadają ropy olej skalny 9 cystem 0,5 Horodyszczce Nobla 1, Milano 3,5 i Tryskaj francusko—angielskiego Towarzystwa Gisela 4,5 cystem. Oczekują do wiercenia si ropy w paru innych kopalniach. Ceny ropy naftowej w Boryslawiu wynoszą przy dużych zakupach 148 dolarów za 100 q.

PROJEKT NOWELI DO USTAWY O PODATKU MAJĄTKOWYM.

(-) W najbliższym czasie władza ustawodawcza będą rozpatrywać projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym.

Projekt ten ma na celu rozgrupowanie kontyngentu w wysokości 50 milionów złotych przypadających na rolnictwo, oraz rozłożenie go na inne kategorie płatników. Jak wiadomo dwie trzecie obszaru ziemi, zgodnie z istniejącą ustawą jest wolne od dodatkowego kontyngentu, wobec czego cały ciężar tego dodatkowego kontyngentu spadłby na większą własność.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnicstwa i Finansów czyni odpowiednie kroki w Ministerstwie Skarbu mające na celu zabezpieczenie przemysłu i handlu przed ewentualnym obciążeniem tej kategorii płatników w związku z akcją rządową zmierzającą do wyrównania kontyngentu przypadającego na rolnictwo, a niemożliwego do ściągnięcia.

ZAKUPY W AUSTRII.

(-) W ciągu dni ostatnich zakończone zostały pertraktacje z przedstawicielami sfer rządowych i gospodarczych austriackich, dotyczące stosunków handlowych polsko—austriackich, a zwłaszcza utrudnień w imporcie towarów austriackich do Polski. W rezultacie tych rokowań ustalono sposób realizacji zamówień polskich na import towarów austriackich przed 20 maja r. b. oraz określono kontyngent 5 milionów koron złotych dla zakupów polskich na targach wiedeńskich.

PRZEJŚCIOWE NIŻSZE STAWKI CELNE.

(-) Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, towary zamówione zagranicą między 1 marca a 19 maja r. b. przez polskich odbiorców w krajach, pozostających z Polską w stosunkach traktatowych, podlegają opłatom celnym według taryfy z dnia 26 czerwca 1924 roku, przyczem ostateczny termin zgłoszenia towaru do odprawy w urzędach celnych upływa z dniem 12 października 1925 roku. Rozporządzenie to przewiduje również szereg formalności względem firm zagranicznych, mających na celu wylegitymowanie się terminu zamówienia.

HANDEL ZAGRANICZNY WŁOCH.

(-) W ciągu pierwszego półroczia r. b. wartość eksportu włoskiego osiągnęła cyfrę 8,569 milionów, tj. o 1,983 milionów, 1. więcej, niż w pierwszym półroczu r. 1924. Importowano zaś do Włoch rozmaite towary wartości 14,427 milionów, Deficyt bilansu handlowego za ostatnie półrocze wynosi 5,858 milionów, wobec 2,270 milionów, niedoboru za pierwsze półrocze roku 1924. Pogorszenie bilansu handlowego wynika z zeszłorocznego nieurodzaju, oraz konieczności wzmoczonego przywozu zboża i zwiększonego przywozu surowców przemysłowych.

NA SILNYM LOTNICTWIE OPIERA SIĘ POTĘGA PAŃSTWA, A SPOKÓJ I DOBROBYT OBYWATELI.

ZYGZAKI

Dobrzy przyjaciele.

Bez upoważnienia Ligi Narodów Fran-
cja nie może nam przyjść z pomocą,
(Z prasy)

Bardzo wielu ma przyjaciół
Nasza Polska w czas spokojny,
Lecz nie może na nich liczyć
Na wypadek jakiejś wojny.
Bo Narodów wszystkich Liga,
Która dzisiaj światem włada,
Sojusznicze naszej Francji
Takie oto brednie gada:
Gdyby Niemcy z Polską wojnę
W niedalekiej wszczęły porze,
Wtedy Francja za nic w świecie
W ów się zatarg wdać nie może.

Więc się z nami tak stać może
Jak to mówi bajka drwiąca:
„W gronie licznych cnych przyjaciół
Jednak zjadły psy zajęcia!

Osa.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sobota dnia 5 września Wawrzyńca.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 105 (lewa ok.) otwarta od 8—8 w

— Widowiska.

- Teatr Miejski** — — — — —
„Popularny w ogródku „Scala”
„Wyrodný ojciec”
Kino Luna „Arab”
„Szary „Czerwona tygryśka”
„Cielno „Milosny szal”
„Reduta „Kobieta bez znaczenia”
„Odeon „Dwie sieroty”
„Spółdzielni Prac. Państwowych
„Zona, której nie zna własny mąż”
„Dom Ludowy „Wojna gazowa”
„Resursa „Kramne dzieje”
„Corso „Maciste niezwykły”
„BELLE — VUE „Umierające narody”
„Miejski Kinetograf Oświatowy
„Głos studenta”.

Wiadomości bieżące

— Osobista.

P. prezes Rady Miejskiej, dr. Bolesław Fichna,
powrócił z wywczasów letnich i objął urządowanie.

— Pielgrzymka do Ostrej Bramy (Wilno).

Dziś w sobotę, po udzieleniu pasterskiego bło-
gosławieństwa, przez Jego Ekscelencję Ks. Bisku-
pa o godzinie 12 w południe w kościele Świętego
Krzyża wyrusza pielgrzymka do „Ostrej Bramy”
we Wilnie.

Po kilkagodzinnym zatrzymaniu się w War-
szawie pielgrzymi nad ranem przybędą do Wilna
gdzie po wysłuchaniu Mszy św. przed Cudownym
obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej rozmieszczą
się w zarezerwowanych lokalach: w Towarzystwie
Krajoznawczym, Izbie Koła Polek oraz w klasztorze
siostr Wizytek.

Wilno zwiedzać będą panicy pod kierowni-
ctwem profesorów Uniwersytetu Wileńskiego pp.
Architekta Juliusza Kłosa i prof. Kościakowskiego.
Z okolic Wilna zwiedzą: Werki, Troki i Kalwarję.

Ze względu na chłodną porę panicy proszeni
są o zabranie ze sobą ciepłych przedmiotów ewentualnie
koców.

Odjazd nastąpi pociągiem osobowym z dworca
Katarskiego o godzinie 13,30 (1,30 po południu.)

— Ulgi kolejowe na Targi we Lwowie.

Ministerstwo Kolei udzieliło odwiedzającym
Targi niższe taryfy kolejowej w drodze powrotnej
ze Lwowa z wysokości 66 proc. Do korzystania z
ulgi upoważnieni są posiadacze Stałych Kart Wstę-
pu na Targi, które w Łodzi nabywać można
u przedstawiciela Targów ul. Przejazd 4 mieszk.
4, od 9—11 (cena 6 zł.)

— Z Rady Miejskiej.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają swe pra-
ce komisje Rady Miejskiej. W środę, dnia 9 b. m.,
o godz. 7—ej i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie
komisji skarbowo-budżetowej, zaś w czwartek, dn.

Obóz żeński Nar. Organizacji Kobiet w Łodzi.

WRAŻENIA UCZESTNICZKI.

W wieku radio i elektryczności, w wieku w
którym umysł ludzki osiągnął tak wspaniałe re-
zultaty swej pracy i dowody niezbitości swej po-
tegi, rozlegają się coraz częściej głosy, że jednak
wartość fizyczna człowieka była zaniedbywana do-
tychczas i patrząc w przyszłość trzeba było stwier-
dzić, że postępując po tej drodze dalej, generacje na-
stępne muszą być słabsze i odporność jednostki w
codziennej walce o byt będzie maleć. A przecież
z życia jednostek składa się życie społeczeństw.

Z całym przeto uznaniem witać należy wszel-
kie poczynania, mające na celu wyrobienie ciekłej
sprawności człowieka, jako głęboką pracę nie tyl-
ko na dziś ale i na przyszłość nad jednostką, dla
lepszego jutra społeczeństwa w myśl słusznej i
prawdziwej zasady: w zdrowym ciele zdrowy duch.
Zatem słusznie i mądrze jest, że w walce o zdrowie
szczególnie młodej generacji nie szczędzi ani pań-
stwo ani społeczeństwo wysiłków ni pieniędzy.

Godną uznania i podziwu jest każda akcja
gdy wychodzi z własnej inicjatywy, jako akcja sa-
moobrony społecznej w tej dziedzinie, należy więc
notować fakty dokonane, aby wzbudzały szerokie za-
stępny naśladowców.

Nie zważając na skromne fundusze stanął do
pracy na tym polu łódzki oddział Narodowej Or-
ganizacji Kobiet, organizacji która nie pierwszą
już poszczycić się może szlachetną inicjatywą, przy-
 której to organizacji istnieje jednocześnie pod kie-
rownictwem p. St. Chądzyńskiej „Sekcja Młodzieży”
dla dziewcząt od lat 16-21, przeważnie ze sfery ro-
botniczej.

Uważając, że niedługi choćby pobyt na wsi,
skutecznie wzmocni siły fizyczne i moralne czło-
wieka, postanowiono w pierwszych dniach lipca otwo-
rzyć obóz we wsi Marzęcice (ziemia Piotrkowska)
dla wyżej wspomnianej Sekcji.

10-go b. m. posiedzenie konwentu seniorów dla roz-
patrzenia szeregu aktualnych spraw, związanych z
rozpoczynającą się sesją.

Pierwsze posiedzenie plenarne zwołane będzie
prawdopodobnie na dn. 17 b. m.

— Kasa Skarbowa, Bank Polski przyjmu- ją wycofane banknoty 5 złotych.

Bank Polski i Kasy Skarbowe przyjmują
obecnie 5 złotych banknoty Banku Pol-
skiego I-szej i II-giej emisji z lat 1919 i 1924
roku, które przestały być prawnym środ-
kiem płatniczym z dniem 1 września. (pap)

— Z Wydziału Opieki Społecznej.

W dniu 3 września rb. odbyła się z inicjaty-
wy Wydziału Opieki Społecznej pod przewodni-
ctwem p. lawlika Adamskiego konferencja z przed-
stawicielami Łódzkiego Chrześcijańskiego Towar-
zystwa Ochrony Kobiet, Łódzkiego Żydowskiego To-
warzystwa Ochrony Kobiet i Narodowej Organizac-
ji Kobiet w sprawie skoordynowania prac tych
instytucyj w kierunku zorganizowania misji dwor-
cowej dla przejeżdżających samotnych kobiet.
Na konferencji tej postanowiono dać wyżej wspom-
nianym instytucjom termin tygodniowy w celu
porozumienia się co do współpracy i związanych z
nią potrzeb finansowych. Następną konferencja od-
będzie się w Wydziale Opieki Społecznej w dniu 10
bież. mies.

— Pomoc miasta dla niezamożnej ludności.

W „Roczniku Statystycznym m. Łodzi” za
rok 1923 znajdujemy między innymi szereg danych,
dotyczących ilości i kosztów wydanych przez miasto
w roku 1923 niezamożnej ludności obiadów.
Ogólna ilość ich wyniosła 914,444 w tem bezpłat-
nych było 436,373 (tj. 47,7 proc.) W tę ogólną cyfrę
wchodzi obiad wydany dzieciom szkolnym w ilo-
ści 857,585, z czego 379,514 bezpłatnych. Dorosłym
wydano obiadów bezpłatnych 56,859.

Ogólne koszty wydanych obiadów wyniosły zł.
72,484 (według średnich kursów miesięcznych); z
tego obiady dla dzieci zł. 66,464, dla dorosłych zł.
6,020.

— Oszczędności robotników.

Jak dowiadujemy się od zarządu Kasy Dro-
bnych Oszczędności przy „Banku Robotniczym” w Ło-
dzi, pomimo szczupłych zarobków oszczędniejsi ro-
botnicy fabryczni wkładają do kasy od 12 do 18 zł
miesięcznie.

Jednakże ze smutkiem stwierdzić należy fakt

Zdawano sobie sprawę z ogromu zadania i o-
bowiązku przyjętego, zakrzępnęto się żywo koło
sprawy, nie zrażając się szczupłymi środkami ma-
terjalnymi, jakie były do dyspozycji w organizacji.

Patronat i protektorat objęła tutejsza poslan-
ka p. Wanda Ładzina, kierownictwo spoczęło w rękach
wspomnianej kierowniczkii. Dzięki uprzejmo-
ści okolicznych ziemian, obóz został umieszczony w
części obszernego budynku, który po remoncie był
czysty i dość wygodny, urządzenie wewnętrzne mia-
ło charakter turystyczno-wycieczkowy, za to otocze-
nie dostarczało wszystkiego, co dać może piękna, za-
ciszna i spokojna wieś polska.

Program codziennych zajęć był umiejętnie
rozłożony, był czas na wszystko, na pracę i na za-
bawę. Gimnastyka szwedzka, gry i zabawy towa-
rzyskie, wycieczka do lasu, roboty ręczne, nauka
szkolna i pożyteczne pogadanki zapełniały dzień
cały. Co do pokarmu to ten był skromny ale posił-
ny, zdrowy i dostateczny. Obóz był zarazem i szko-
łą praktyczną gospodarstwa domowego. Cała pra-
ca wewnętrzna spoczywała w rękach „dziewcząt”,
które kolejno utrzymywały porządek, gotowały, peł-
niły dyżur przy stole i w kuchni. Od czynności
tych żadna nie była zwolniona.

Rezultat pobytu tych 20 dziewcząt na wsi
nie dał na siebie długo czekać. Po kilku tygodniach
z oczu dziewcząt tryskał humor i zdrowie, choć nie
jedna była kwalifikowana przez lekarza, jako pier-
siowo zagrożona. Wyraźne dowody skuteczności 7
tygodniowego pobytu w obozie wykazała waga, gdyż
każdej przybyło od 8-17 funtów. Ułobnie warto
wspomnieć, że stosunki z ludnością miejscową by-
ły zupełnie poprawne a w miarę pobytu i serdecz-
ne, co objawiło się szczególnie w chwili gdy obóz
24-go sierpnia br. opuszczał Marzęcice.

Uczestniczka.

że duża ilość robotników zamiast oszczędności wkła-
dać do kas oszczędnościowych i banków, lokują je
w knajpach. — Oświata mas robotniczych przeto
winna iść w tym kierunku, aby przez odczyty i po-
gadanki wykazać masom robotniczym, jak szkodli-
wym jest używanie alkoholu, które oprócz ubóstwa
sprowadza inne fatalne następstwa, jak to: bójkł
i awantury, niezgoda w rodzinie, a wreszcie pociąga
za sobą różne choroby, upadek sił fizycznych i nie-
zdolność do pracy. — (o)

— Nowe kłopoty pieniężne łódzian.

Łódzka Izba Skarbowa komunikuje nam, iż
urzędy skarbowe przeprowadziły ostateczny wymiar
podatku majątkowego. — Nakazy płatnicze z wymie-
nieniem definitywnej wartości majątku, przypadają-
jącej od niej sumy podatku będą w najbliższym cze-
sie rozesyłane płatnikom. (o)

— Drugi „Tydzień Lotniczy”. a mło- dzie szkolna.

Ze względu na ogólnie państwowy cha-
rakter podjętej przez Ligę Obrony Powietrz-
nej Państwa akcji, mającej pierwszorzędne
znaczenie dla bezpieczeństwa Rzeczypospoli-
tej na podstawie rozporządzenia Minister-
stwa Oświaty i Wyznań Religijnych we
wszystkich zakładach naukowych, państwo-
wych i prywatnych, nauczycielskich i szko-
łach średnich kursach nauczycielskich oraz
kierowników państwowych preparand nauczy-
cielskich w czasie od 6 do 13 bm. należy ur-
ządzić pogadanki dla młodzieży powyżej
lat 10 o konieczności stworzenia silnego lot-
nictwa polskiego. (pap)

— Z Instytutu nauczycielskiego w Ło- dzi.

Kierownictwo Instytutu Nauczycielskie-
go T. N. S. W. w Łodzi podaje do wiado-
mości, że zapisy na wyższy dwuletni kurs
nauczycielski przy instytucie odbywać się be-
dą od dnia 7 września do 14 r. b. w godzi-
nach od 4-ej do 7-ej wieczór, w lokalu szko-
ły powszechnej nr. 22 przy ulicy Nawrot
nr. 12.

— Stow. Właśc. Nieruchomości a „Tydzień Lotniczy”.

Pragnąc, aby obchód „Tygodnia Lotniczego”
wypadł zewnętrznie jaknajokazalej Stowarzyszenie
Właścicieli Nieruchomości postanowiło, aby w
dniach 6 i 13 września rb. wszyscy właściciele nie-
ruchomości w Łodzi udekorowali flagami narodo-
wymi frontony swych domów.

— Zły debiut jesieni.

Nadzieje, że wrzesień przyniesie zmianę w dzie dzie atmosferycznej, okazały się, jak dotąd, złudnymi. — Debiut tegorocznej jesieni prezentuje się wprost oplakanie. Deszcz leje nieustannie, wyrządzając w polach niemałe szkody i opóźniając pracę na roli. Donoszą o nowych wylewach w woj. łódzkiej: Brusy pod Łęczycą, Warty pod Koninem i Sieradzem, Pilicy w Tomaszowie. W wielu okolicach kartofle przeładły zupełnie, a jeżeli ten stan rzeczy potrwa dłużej, to katastrofa przybierze jeszcze większe rozmiary. (o)

— Echa aresztowań 140 komunistów.

Ponieważ aresztowani swego czasu w Związku „Igła” 140 komunistów nie mogą być odrazu przesłuchani w charakterze oskarżonych na rozprawie sądowej, przeto podzieleno ich na oddzielne grupy po 15 w każdej, przyczem sprawy ich rozpatrywane będą w b. miesiącu. (pap)

Teatr i sztuka

— Teatr Popularny w ogródku „Scala”

Cegielniana 16.

Dziś w sobotę 5 b. m. poraz ostatni arcyzabawna krotochwila w 3-oh aktach „Wyrodny ojciec”. W niedzielę po południu i wieczór powtórzenie krotochwili w 3-oh aktach „Pan podprefekt, to ja!”. W poniedziałek teatr letni zamyka swe podwoje przenosząc się do budynku zimowego przy ulicy Ogrodowej Nr. 18.

Kasa czynna od 12-3 i od 5-10 wiecz.

— Przed otwarciem sezonu zimowego

W sobotę, dnia 12-go września 1925 r. w odno wionym gruntownie lokalu przy ul. Ogrodowej 18 — nastąpi uroczyste otwarcie sezonu zimowego 1925-26. Sezon zainauguruje „Grochowy wieniec” — komedia kontuszkowa w 4-oh aktach A. Małeckiego. — Reżyseria dokłada wszelkich starań, aby inauguracja wypadła imponująco.

Zespół tegoroczny stanowią artyści ubiegłych sezonów, oraz kilka osób nowozangazowanych z Warszawy, Bydgoszczy, oraz Teatru Miejskiego w Łodzi. Próby z „Grochowego wienca” są w pełnym toku. Reżyseruje: dyrektor J. Piłarski. Udział biorą: pp. Bronowska, Szczepańska, oraz p. A. Dumajewska pożyczana z Teatru Miejskiego w Łodzi i p. Mastówna (role naiwnych) z Bydgoszczy. — Wykonawcami ról męskich są pp. Piłarski, Bielecki, Górecki, Puchalski, Zawieyski, Bolkowski i inni.

Najlepszy repertuar sezonu zimowego: „Współne winy” J. K. Galasiewicza, oraz „Ach, to Zakopane” Adolfa Walewskiego.

Reżyserje w sezonie nowym prowadzić będą: pp. dyr. J. Piłarski i M. Bielecki — kierownictwo literackie: J. Zawieyski — dział dekoracyjny: art. mal. B. Witkowski — Orkiestra zwiększona pod kier. p. Zygmunta Piłarskiego.

— Z Miejskiej Galerji Sztuki.

Według danych Wydziału Oświaty i Kultury, działalność Miejskiej Galerji Sztuki w parku im. H. Sienkiewicza w ciągu sierpnia r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem Miejską Galerję, wystawiającą w okresie sprawozdawczym wystawę zbiorową prac prof. W. Wodzinowskiego z monumentalnym jego dziełem p. t. „Zaduszki na Wawelu”, oraz prace Br. Rychter—Janowskiej, zwiędziło 2475 osób, w tem było piątnych dorosłych 854, młodzieży 423 i bezpłatnych — 1198 osób. Grupami zbiorowymi zwiędziły Galerję: wycieczka Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, wycieczki dzieci polskich z Gdańska, wycieczka członków Związku Ludowo-Narodowego, wycieczka szkoły powszechnej z Konstantynowa oraz wycieczka studentów akademji handlowej w Trzebiele.

Komunikaty.

— Do pp. Majstrów, członków Cechu Rzeźników.

W niedzielę dn. 6 września r. b. o godz. 2 po poł. punktualnie odbędzie się w Domu Cechowym.

nadzwyczajne Ogólne Zebranie ze względu na ważność spraw cechowych i szkolnych, o liczne przybycie proszę.

Zarząd Cechu Rzeźników w Łodzi. — 2056-1

Lekcje w szkole rozpoczną się w niedzielę o godz. 9. r.

Park
Juljanów || PAMIĘTAJCIE!!!

Jutro w niedzielę dnia 6-go b. m.

2559-

Losowa 1-aj wielkiej Loterji Fant. Domu Sierot Żołnierskich

Kto wygra? Samochód (5 osobowy nowy)

4000 fantów, Fanty wyd. będą na miejscu w Juljanowie szczęśliwym posiadaczom losów.

Niema to, jak sensacje.

ALARMUJĄCE WIĘSCI O KATASTROFALNYM WYLEWIE WARTY ZWYKŁA KACZKA DZIENNIKARSKA.

W „Expressie Wieczornym” i w „Łódzkim Echu Wieczorowym” z dnia 3-go września zamieszczone zostały informacje o rzekomo katastrofalnym wylewie rzeki Warty na terenie województwa łódzkiego, przyczem zalanych ma być 30 klm., kwadratowych pól i łąk.

Ponieważ Urząd Wojewódzki w Łodzi do chwili ukazania się wymienionych pism nie otrzymał od starostów w powiatach, objętych rzekomo katastrofą, żadnego doniesienia o wylewie, zwrócił się natychmiast telefonicznie do starostwa Konińskiego i Kolskiego z żądaniem natychmiastowej szczegółowej relacji.

W odpowiedzi na to nadeszły następujące sprawozdania:

Od starostwa w Kole:

„Doniesienia prasy łódzkiej o rozmiarach wylewu rzeki Warty w powiecie Koło niezgodne są z rzeczywistością. Przybór wody na rzece Warcie nie przekracza rozmiarów normalnych, jakie osiąga corocznie, a woda nie wzbiera poza granice najściś-

lejszego obszaru wylewnego, położonego tuż nad brzegiem rzeki, a na którym znajdują się tylko nieużytki i pastwiska. Z tych względów starostwo nie uważało za potrzebne komunikować Województwu o podniesieniu się poziomu wody, który obecnie już opada. Strat materialnych wogóle niema”.

Od starostwa Konińskiego:

„Wylewu Warty wogóle nie było. Przed kilku dniami poziom Warty podniósł się, zalewając nad brzeżne niziny, co powtarza się w każdym roku po kilka razy, lecz wylew ten ani strat żadnych nie spowodował, ani nie miał charakteru powodzi. Poziom wody wynosi najwyżej 92 ctm. podczas gdy w ubiegłym roku w chwili większej powodzi wynosił 2.36 mtr.”)

Jak wynika z powyższych sprawozdań nie może być mowy o katastrofalnym wylewie rzeki Warty, jak również należy uważać za pozbawione wszelkiej podstawy wiadomości, zawarte we wspomnianych pismach, a odnoszące się do cyfr rzekomych strat. (pat)

Zboczenie umysłowe ekscesarza.

S) W Doorn naogół panuje przekonanie, że b. cesarz niemiecki niezupełnie jest normalny umysłowo. W każdym razie pewne jego przyzwyczajenia wywołują się Holendrami tak dziwnymi, że nie mogą sobie inaczej wytłumaczyć, jak tylko zboczeniem umysłowym. I tak ekscesarz przebiera się przynajmniej pięć razy na dzień. Przez wieś idzie zawsze w cywilu. W każdą niedzielę popołudniu udaje się z żoną swoją na przechadzkę, przyczem na 50 metrów przed nim idzie jeden żandarm, a 30 metrów za nim drugi żandarm. W dniu poważnie ludność widuje Wilhelma tylko w samochodzie. Wówczas to w drugim aucie towarzyszy mu zawsze agent holenderskiej policji.

W granicach swoich posiadłości Wilhelm ukazuje się wyłącznie w mundurach. Wkłada kolejno generałski mundur armji niemieckiej potem mundur austriacki, niekiedy przebiera się w mundur rosyjski. Nawet w dniach największych upałów Wilhelm zdawał się najlepiej czuć w mundurze wojskowym. W tym stroju przyjmował też wszystkich niemieckich gości. Pewnego razu przybyło do Doorn 150 niemieckich dziewcząt służących, które są na posadach w Amsterdamie. Wilhelm przyjął je na dziedzińcu pałacowym słowami:

— Witajcie mi wszystkie, które jesteście wierne cesarzowi.

Dziewczęta odśpiewały „Heil dir im Siegeskranz”, „Ich bin ein Preusse”, oraz „Wacht am Rhein”, poczem otrzymały po kieliszku wina reńskiego, oraz po ciastku.

Pomiedzy b. cesarzem, a Kanem, generalnym sekretarzem ministerstwa spraw wewnętrznych w Holandji, przydzielonym specjalnie do kontroli b. cesarza, przyszło z początku do pewnych konfliktów. Kan mianowicie nie nosi kapelusza ani sztywnego kołnierzyka, ani zakietu. I gdy pewnego razu Wilhelm go zaprosił do siebie, przedstawiciel holenderskiego rządu nie uważał za stosowne usprawiedliwiać się, że przyszedł w codziennym ubraniu. Wilhelm uczuł się tem obrażony, jakoteż faktem, że Kan nigdy nie tytułuje go Jego Cesarską Mością i wogóle jest nazbyt poufałym w całym obejściu. Wilhelm usiłował zaliczyć się na Kana, ale rząd holenderski dał b. cesarzowi do zrozumienia, że musi żyć z przedstawicielami władz w zgodzie.

Również pewnego razu wynikł konflikt z tego powodu, że Wilhelm żądał, by rząd holenderski wyznaczył więcej żandarmów, względnie żołnierzy do pełnienia straży przy osobie b. cesarza. Skoro mu odpowiedziano, że Holandia uważa straż bezpie-

czeństwa złożoną z czterech żandarmów i oficera za zupełnie wystarczającą, wówczas Wilhelm usiłował utworzyć rodzaj własnej gwardji. Oczywiście na to rząd holenderski nie chciał się zgodzić i Wilhelm musiał zrezygnować z tak daleko idących planów.

Ex—cesarz nie jest zupełnie obecnie zbyt ściśle kontrolowany. Wilhelm ma pełną swobodę ruchów. Dwa razy znajdował się już w pobliżu granicy niemieckiej.

Gdyby Wilhelm chciał powrócić do Niemiec, to prawdopodobnie rząd holenderski nie czyniłby mu zbyt wielkich trudności, a raczej byłby zadowolony z tego, że się pozbywa uciążliwego gościa.

Kauczuk z ziemniaków.

S) Według wiadomości, nadchodzących z Berlina, jednej z niemieckich fabryk przetworów chemicznych udało się udać, po licznych doświadczeniach, wydzielić z ziemniaków isopren, stanowiący główną część składową kauczuku i wytworzyć z tego materiału przez domieszkę różnych chemikaljów masę zupełnie podobną do gumy surowej, posiadającą wszystkie jej własności, a nawet elastyczniejszą, niż kauczuk naturalny.

Czy wynalazek ten urzeczywistnił istotnie w zupełności marzenia wszystkich chemików wytworzenia kauczuku sztucznego, to zapewne wykażą wkrótce dalsze próby z nowym wynalazkiem.

Jak wiadomo, istnieją już wynalazki, mające zastępować kauczuk sztucznie jednak te produkty nie mogły dotychczas współzawodniczyć z kauczukiem prawdziwym.

W ważnej sprawie!

Nadzwyczaj okazjna wyprzedaż w firmie Szmecel i Rozner Piotrkowska 100 i 160 jest tylko w tym tygodniu. Radzimy nie zwiekać z zakupem jesiennej garderoby.

Mocne palta damskie tanio kalkulowane. Pluszowe z mohairowego p. 125.— 115.— Palta z weluru od 48.— z futrem od 68.— Męskie jesienki do najelegantszych.

Ostatni tydzień, 2545—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

ALUMINIUM—EMALJA.

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.
KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa Narutowicza 27.

ELEKTRYCZNA P. LARNIA KAWY:
Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:
T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski Piotrkowska 186.

FABRYKI WÓDEK:

„Kłos” Lipowa 33.

PRALNIE CHEMICZNE:

W. Pawłowski Rzgowska 73.

MAGAZYNY GALANTERYJNE,
Zajączkowski Piotrkowska 111.

SKŁADY MEBLI:

Kaliński Radwańska 19.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Strojkowski Wólczajska 97.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Łowicki i Spencerski Wólczajska 99.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

J. Krawczyk Rzgowska 77.

HERBACIARNIE:

Skoczylas Radwańska 69.
Korzeniowska Wólczajska 168.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska Wólczajska C3.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Witt Anny 20.
Mertin Nawrot 53.
Pogorzelski Hrabowska 3.
Ruszkiewicz Karola 18.

PRACOWNIE OBUWIA:

Pawlicki Anny 24.
Polka Napiórkowskiego 69.
Węgierski Nawrot 42.
Nulski J. Piotrkowska 201.
Domański Kilińskiego 119.
Płoszajski Wólczajska 151.

FABRYKA GUKIERKÓW:

Ziółkowski Piotrkowska 197.

ZAKŁADY TAPICERSKO—DEKORACYJNE:

Luczak Zamenhofska 2.

FRYZJERZY:

Staroński Zamenhofska 11.
Kula Fr. Radwańska 37.

RESTAURACJE:

Krysiak Narutowicza 42.

ZAKŁADY KOWALSKIE.

Wiśniewski Radwańska 45.
Pietrz Wólczajska 109.

PIEKARNIE:

Suwalski Radwańska 35.

MASARNIE:

Marks Gdańska 152.
Bautz Zamenhofska 14.
Derdzikowski Wólczajska 156.
Lubelski Skierniewicka 12.
Sowiński Piotrkowska 261.
Strzelczyk Rzgowska 29.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki Anny 26.
Sommer Gdańska 124 (oraz rep. samoch.)
Żałoga Karola 7.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagamy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz, Łódź, ul. Targowa 58 dla Szkół, Nauczycieli i uczni. ustępstwo, 2507—26

Wózek dziecienny do sprzedania w dobrym stanie. Inżynierska 1, Rzeźnia od 10—12 Ciesielska, 2615—1

Sprzedam 2 łózka meblowe solidnej roboty ul. Fabryczna 2, m. 77, 2616—1

Z powodu zmiany interesu do sprzedania sklep rzeźniczy i lilia wraz z całym urządzeniem ul. Konstantynowska Nr. 55, 2608—1

Do sprzedania 2 place przy ul. Brzezińskiej, około Nr. 126, Wład. Brzezińska Nr. 126, skład paszy, 2617—3

Kupię pianino w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny i firmy do Rozwoju pod „M.S.”, 2626—1

Sprzedaje się pianino prawie nowe, Maleckiego, przedwojenne, za gotówkę. Cena 2000 zł. Łódź, Konstantynowska 78, II-gie podw. parter lewa strona 2626—2

Do sprzedania gospodarstwo 14-to morgowe, zagospodarowane, sprzedam zaraz. Cena przystępna, Wiało, na miejscu wiesz Jozelów, Chojny gm. Chojny, A. Kula 2841—1

Samochód do sprzedania wymagający remontu. Wólczajska 77, od 3—5, 2639—2

Uwagze Sz. Pań polecam swoją pracownię sukien. Ceny przystępne, Al. Kosciuszki 26 m. 21, 2654—2

Do sprzedania domek przy kolei Błońska 15 przy Katnej, 2648—2

Urządzenie sklepowe tanio do sprzedania Gubernatorska 28 w sklepie, 2657—3

Różne:

Przyjmę na mieszkanie dwóch starszych uczniów, Radwańska 12, m. 7, II piętro od 4—7, 2330—4

Poszukuje dwóch silnych chłopców, pierwszeństwo z ślusarstwem, Koźmiński Główna 51, 2680—1

Wspólnik z kapitałem 5000 zł. z udziałem pracy potrzebny do interesu węglowego dobrze prosperującego. Oferty składać do Rozwoju pod „A.M.”, 2552—2

Potrzebni malarze pokojowi. Kopernika (Miszka) Nr. 20, 2603—1

Stancja dla ucznia. Obfite utrzymanie, troskliwa opieka zapewniona, pianino. Wólczajska 37, m. 19, 2600—1

Przyjmę uczennice na naukę roboty dywanów ręcznych, Karola 20, m. 3, 2622—2

Pokój do wynajęcia dla pań. Przejazd 46, m. 44, prawa ok. trzecie piętro u p. Knopf, 2619—2

Niemka udziela gruntownie nie mieckiego (gramatyki, konwersacji, literatury, Oferty do „Nauczycielka.”, 2650—1

OBUWIE

Duży wybór gwarantowanej roboty po niskich cenach.

Lakierki od 25 - 50 zł.

poleca **J. KOWALCZYK**

ul. Cegielniana № 25.

Tylko własny wyrób. 2291 Tylko własny wyrób.



Zdolna szmaczka poszukuje zszycia w domach prywatnych Rzgowska 27, m. 21, III p. 2629—2

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań Piotrkowska 152 m. 14, 2624—4

Poszukuje mieszkania 2 pokoje z kuchnią lub 1 wśród miasteczku. Zgłaszać się ul. Zielona 15, w sklepie spożywczym, 2635—1

Rutynowany nauczyciel muzyki (skrzypce, fortepian i teoria) udziela lekcji po cenie przystępnej. Radwańska 12—5, od 4 po poł. 2614—1

Sklepu poszukuje, placę gotówką. Biuro „Ogniwo” Sienkiewicza 67, 2645—2

Poszukuje 2 pokoje z kuchnią za wypożyczenie do 5,000 zł. Zgłoszenia Wysoka 16, m. 6, Sakwa, 2642—1

Pokoje z meblami i bez poszukiwane. Oferty do Biura „Ogniwa” Sienkiewicza 67, 2644—1

Przyjmę uczni na mieszkanie Zielona 23, m. 24, III p. 2654—2

Potrzebny wspólnik do założenia sklepu galanteryjnego. Sklep przy ul. Gubernatorskiej posładam. Gubernatorska 25, pralnia, 2649—2

Potrzebny zecer-maszynista Drukarnia Sienkiewicza 7, 2647—3

Pianistka rutynowana przyjmuje zamówienia na tańce i gimnastyki, Nawrot 54, front I piętro od 4—5 pp. 2636—1

Poszukuje posady w charakterze gospodyni do samotnego pana lub pani. Oferty proszę nadsyłać pod „9. K.”, 2640—1

Pianista rutynowany udziela lekcji muzyki na fortepianie oraz przyjmuje zamówienia na wieczorki. Świątkowski, Zgierska 11—8’ 2657—2

Potrzebna uczciwa służąca stara do wszystkiego J. Piotrowski Zgierska 7, 2658—2

Za wypożyczenie pieniędzy wypuszczę mieszkanie w procepcie. Nowe Chojny Pałacowa 4, Kozłowski, 2653—2

Zgubione dokumenty

Piasiecka Barbara zgubiła dowód osobisty wyd. przez Urząd gm. Pęcherzew pom. Tur. rek. 2627—2

Dobiech Józefa zgubił paszport rosyjski wydany z gminy Parzaniec Marszałkowska № 19, 646—5

Klimkiewicz Ignacy zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi, ks. wojsk. inwalidzka wyd. w P.K.U. oraz legitymację członkowską K. Ł. Zw. Inw. 2650—5

Sierpiński Adolf zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi, 2646—5

Parac Bejla zgubił dowód osobisty wyd. przez St. Krzemienieckie zam. w Łodzi Zielona 42, 2638—5

Sośnicki Stanisław zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi, 2661—3

Zgubiono na Górnym Rynku świadectwo szkolne wydane w gimn. im. ks. Skorupki zwrot do adm. Rozwoju, 2655—1

Inwalidy

z koncecją dla prowadzenia restauracji poszukuje od zaraz. Odpowiedni lokal wódmieście do dyspozycji. Zgłoszenia do Rozwoju pod „J. U.” 2557—

Poszukuje

mieszkanie z dwóch lub trzech pokoi, ostatecznie jeden pokój duży z kuchnią. Chojny ul. Bednarska, apteka Kasy Chorych Wojciechowiczowi, 2658—1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 15 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, sagr. 100 proc. Stroższa przed tekstem i w tekście podzielona na 3 kolumny, za tekstem na 10 kolumn. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-aj po 6-aj 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adr w „Rozwoju” 250; miesięcznie — 50.— zł